Dziś: Sensacyjne porażki Polaków na Olimpjadzie

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 189 Rok 66 Sobota, dnia 15 sierpnia 1936

Gen. Gamelin na grobie Nieznanego Żołnierza



Szef franc. sztabu generalnego gen. Gamelin w towarzystwie gen. insp. sił zbrojnych Rzplitej gen. Rydza - Śmigłego opuszcza dworzec warszawski.

Gen. Gamelin złożył na grobie piękny wieniec z białych i czerwonych róż, przepasanych wstęgami narodowemi, a orkiestry wojskowe odegrały „Marsyljankę" i hymn narodowy

Warszawa. (Tel. wł.). Okazuje się, że pierwsza wizyta gen. Gamelina u gen. Rydza Śmigłego przeobraziła się w konferencję, trwała bowiem przeszło godzinę. Tak samo gen. Gamelin, składając wizytę szefowi sztabu głównego gen. Stachiewiczowi, zabawił u niego dłużej.

Wieczorem na cześć gościa francuskiego wydał w salonach Hotelu Europejskiego obiad gen. Rydz-Śmigły. Podczas obiadu obecni byli sami wojskowi. Wygłoszono toasty, dające wyraz bardzo serdecznym uczuciom. Dziś śniadanie na cześć gości wyda min. Kasprzycki, a obiad min. Beck. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś w południe odbyło się uroczyste złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez gen. Gamelina.

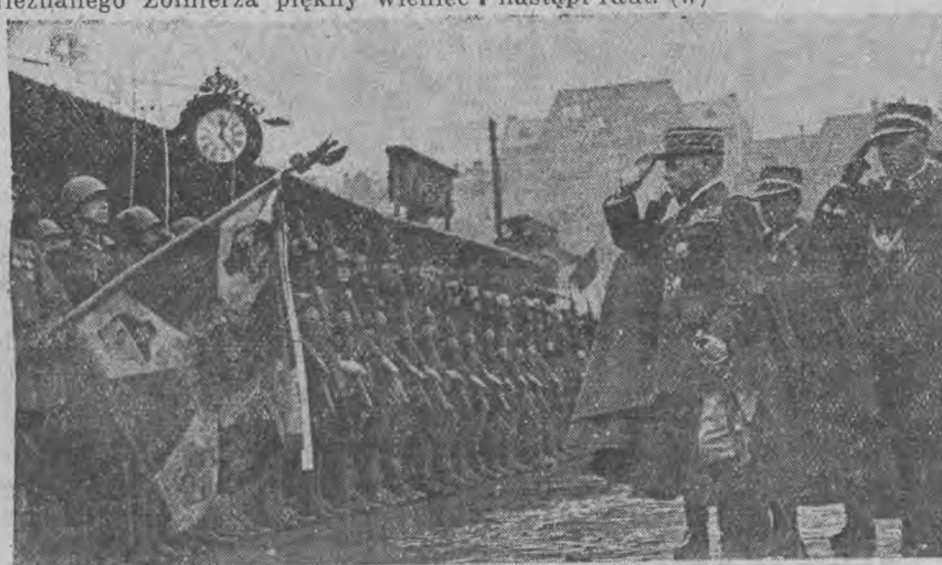
Około pomnika stanęła kompanja 30 p. strzelców z płk. Grzędzińskim na czele. W uroczystości wziął udział zastępca I. wiceministra spraw wojskowych gen. Regulski, zastępca dowódcy O. K. I gen. Bończa - Uzdowski, attaché wojskowy w Paryżu płk. Fydar, pełniący obowiązki kom. miasta ppłk. Turuk i wielu innych oficerów. Przybyła także kolonja francuska w Warszawie. Na chodnikach stanął tłum publiczności.

Gen. Gamelin przyjechał na plac w towarzystwie francuskiego attaché wojskowego gen. Darbona oraz majora Axentowicza i towarzyszących mu oficerów francuskich. Po przywitaniu się z obecnymi oficerami polskimi, gen. Gamelin skierował się w stronę kompanji. W tej chwili odezwały się dźwięki „Marsyljanki", którą obecni wysłuchali na baczność.

Następnie przy dźwiękach marsza generalskiego gen. Gamelin przeszedł przed frontem kompanji i pozdrowił ją w języku polskim słowem: „Czołem kompanja". Gromkie: „Czołem panie generale" było odpowiedzią na te słowa.

Gen. Gamelin w towarzystwie gen. Darbone i oficerów złożył na grobie Nieznanego Żołnierza piękny wieniec z białych i czerwonych róż, przepasanych wstęgami o barwach narodowych francuskich. Na wstęgach widniał napis: „Generał Gamelin Nieznanemu Żołnierzowi Polskiemu".

W chwili składania wieńca grano hymn narodowy. Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej, generał odjechał. W południe podejmował generała Gamelina minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki śniadaniem w Hotelu Bristol. Wieczorem w ambasadzie francuskiej odbędzie się obiad, poczem nastąpi raut. (w)



Gen. Gamelin oddaje honory sztandarowi kompanji honorowej.

Rząd madrycki uciekł do Walencji?

Gen. Franco rozpoczął wielką ofensywę w kierunku Malagi — W oczekiwaniu rozstrzygającej bitwy

Paryż. (PAT). Specjalny wysłannik „Jour" doniósł dziś z Bajonny, jakoby prezydent Azana miał z siedmioma ministrami opuścić Madryt i udać się do Walencji. Prezydent kortezów Martinez Barrio ma się znajdować na pokładzie parowca w Kartagenie, ponieważ jego zamiar utworzenia rządu w składzie reprezentantów miast, znajdujących się pod władzą rządu madryckiego, został udaremniony przez komunistów i anarchistów.

Londyn. (PAT). Reuter donosi, że ambasada hiszpańska w Londynie, po telefonicznem skomunikowaniu się z Madrytem, kategorycznie zaprzecza wiadomościom, jakoby rząd hiszpański uciekł z Madrytu do Walencji.

OFENSYWA GEN. FRANCO

Gibraltar. (PAT). Reuter donosi, że gen. Franco rozpoczął wielką ofensywę w kierunku Malagi. Pierwszym celem powstańców jest miasto Estepona. Gen. Franko wyruszył jedną kolumną z La Linea w sile 600 żołnierzy z karabinami maszynowemi i artylerją. Druga kolumna wyruszyła z San Roque w sile 500 żołnierzy i ochotników z wielką liczbą samochodów ciężarowych. Oczekiwana jest wielka bitwa z chwilą, gdy wojska powstańcze nawiążą kontakt bojowy z siłami prorządowemi w Estepona i Maladze.

Bayonne. (PAT). Samolot powstańczy obrzucił bombami Serrondo Passajez, przyczem większa liczba ludności cywilnej odniosła rany. Dwa samoloty rządowe wyruszyły za nim w pościg, lecz samolot powstańczy zdołał ujść, przelatując nad terytorjum francuskiem.

ARCYDZIEŁA SZTUKI

Barcelona. PAT. Milicja ludowa złożyła w komisarjacie do spraw muzeów kolekcję obrazów, znalezioną w mieszkaniu b. ministra Cambo. W kolekcji znajdują się arcydzieła Rubensa, Tiepolo, Tintoretto, Goya, Botticelli, Murillo, Greco i inne.

DO IRUNU

Paryż. (PAT). Havas donosi, że powstańcy coraz bardziej zbliżają się do Irunu. Ofensywa w kierunku Pasajes jest drobiazgowo przygotowana. Samoloty powstańcze krążą nad okolicą. Dowództwo sił rządowych postanowiło rozlokować wziętych do niewoli powstańców w punktach szczególnie zagrożonych bombardowaniem przez awjację powstańczą.

EWAKUACJA CUDZOZIEMCÓW W RZYMIE

Londyn. (PAT). Reuter donosi z Rzymu, że ambasada hiszpańska przy Watykanie jest otoczona przez karabinierów i agentów policji, indagujących interesantów. Sądzą, że ambasador hiszpański przy Watykanie Zuluega znajduje się w tej samej sytuacji, co ambasador przy Kwirynale Aguinaga. Ambasador Zuluega ma być więźniem personelu ambasady, który sprzyja powstańcom, odmówił współpracy i zażądał od ambasadora, aby przebywał w swych apartamentach prywatnych. Wedle pogłosek, Aguinaga mieszka obecnie razem z Zuluegą. Policja w pobliżu ambasady ma na celu udaremnienie ewentualnych starć pomiędzy zwolennikami stron walczących w Hiszpanji.

Z naszego stanowiska

Przedwstępny egzamin Obozu Narodowego

Po wojnie światowej pozostały nietylko zgliszcza dóbr materjalnych, ale runęły po niej także systemy liberalne 19 wieku, zachwianą została równowaga sił politycznych świata. Na gruzach przedwojennych ustrojów usilowali twórcy Ligi Narodów nowy stworzyć porządek, nawiązując jednak do starych poglądów. Lecz rychło się wykazało, że przemiany były zbyt wielkie, i to nietylko zmiany układu sił politycznych i gospodarczych, ale także przeobrażenia światopoglądów.

Na arenę świata wkroczyły nowe narody, nowe ideje. Zwycięski komunizm w Rosji i nowoczesny — tak bardzo odmienny od przedwojennego — nacjonalizm stanęły do walki ze sobą. Po udział w panowaniu nad światem wyciągnęły ręce nowe narody.

Jesteśmy w obecnej chwili świadkami wielkich zmagań światowych, nowych tył sił, a wynik tych zmagań zadecyduje na długi czas o nowem obliczu świata.

Niewiele jest tylko narodów i państw w tem „szczęśliwem" położeniu, że walce tej z ubocza przyglądać się mogą, bo zostały już dawno odsunięte od wpływów na bieg dziejów świata i w cichej rezygnacji zasklepiają się w kole swych wewnętrznych zainteresowań, położenie zaś ich geograficzne pozwala im spokojnie czekać na wynik starć wielkich potęg. Większość narodów wciągnięta została we wir walki o swój byt państwowy, o kierunek swego przyszłego rozwoju.

Naród polski, wciśnięty między zwalczające się mocarstwa, stojący na granicy dwóch ścierających się ze sobą kultur: zachodniej, rzymsko-katolickiej i wschodniej, komunistycznej, nie może biernie patrzeć na rozwój wypadków, bo jego przyszłość zależna jest od wyniku tych zmagań. Albo utrzyma się na stanowisku wielkiego i silnego państwa, albo zepchnięty zostanie do roli wasala zwycięzcy; albo kształtować będzie swe losy zgodnie ze swoją tradycją i swym charakterem narodowym, albo przyjmie obcą, narzuconą sobie kulturę.

Nie może zresztą naród o wielkiej przeszłości, pełen sił żywotnych, zmartwychwstając znowu do życia pań-

stwowego, zaniechać swej misji dziejowej, skazać się dobrowolnie na wegetację tylko, musi stanąć do walki o kształtowanie się przyszłego wyglądu świata.

Jasnem jest, że z walki tej wyjdą zwycięsko tylko narody o wielkiej energji i twardej woli, narody zdolne i gotowe do wielkich ofiar dla lepszej przyszłości. Jak w walce o byt w przyrodzie, tak w tych zmaganiach narodów i idei utrzyma się tylko to, co jest wartościowe, co zda egzamin życiowy.

Obóz narodowy postawił sobie zadanie wykrzesać z narodu polskiego wiarę w swe siły, entuzjazm do walki i gotowość do poświęceń dla uzyskania odpowiadającego jego przeznaczeniu dziejowemu stanowiska w świecie. Możność wyczarowania tych sił ze społeczeństwa widzi obóz narodowy tylko w głęboko ujętym programie narodowym, w oparciu o swoją tradycję narodową i kulturę rzymsko-katolicką.

Nie sprosta tym zadaniom jednak krótkotrwały tylko entuzjazm, ów osławiony „słomiany ogień" polski. Naród polski, chcąc stawić czoło nadchodzącej zawierusze, musi zmienić częściowo swoją psychikę, przedewszystkiem wyzbyć się zbyt wybujałego indywidualizmu, nie zasypując przytem źródeł twórczości indywidualnej, i organizować swe siły na trwałych podstawach. Nie daje jednak tej siły zewnętrzny przymus.

Trwałe podstawy stwarza tylko zorganizowanie się narodu od wewnątrz, wyzwolenie wszystkich sił twórczych i zespolenie ich w jedną całość. Tylko tak zorganizowane siły całego narodu, wszystkich jego warstw, do spólnego wysiłku stworzą mocne podstawy dla państwa, jako zewnętrznego jego organu, umożliwiając mu zwycięskie przetrwanie kryzysu światowego.

Tej pracy podjęło się Stronnictwo Narodowe, dążąc wytrwale — mimo oporu sił wrogich — do przebudowy społeczeństwa i państwa polskiego w myśl wskazań narodowych, budując materjalne i moralne podstawy Wielkiej Polski.

Jak dalece wysiłki te uwieńczone zostały dobrym wynikiem, mają wykazać zjazdy Stronnictwa, zwołane na dzień 15 sierpnia br., w rocznicę bohaterskiej i zwycięskiej walki narodu polskiego z najazdem bolszewickim. Dzień 15 sierpnia br. ma być przedwstępnym egzaminem obozu narodowego.

Kto rozumie doniosłość organizacji sił narodowych, winien się przyczynić do uświetnienia tego dnia, dać wyraz swego uznania dla tej pracy, bo z tego uznania ze strony społeczeństwa szeregi Stronnictwa Narodowego czerpać będą wiarę, że na dobrej są drodze, czerpać będą entuzjazm do dalszej pracy dla dobra Wielkiej Polski.

Na otwarcie Synodu

Warszawa. (Tel. wł.). Na audjencji u premjera, J. Em. ks. Prymas Hlond zaprosił przedstawiciela rządu na otwarcie Pierwszego Synodu Plenarnego w Rzeczypospolitej Polskiej, złożonego ze wszystkich biskupów katolickich obrzędu rzymskiego i greckiego. Na synod ten, który po raz pierwszy od 300 lat zbiera się w niepodległej Polsce, przedstawicielem rządu ma być minister w. r. i o. p. Świętosławski.

11 osób zabitych

Praga. (PAT). Wczoraj wieczorem wydarzyła się w Rychalcicach (półn. wschod. Morawy) katastrofa samochodu ciężarowego. 11 osób zostało zabitych na miejscu, pozostali pasażerowie odnieśli ciężkie obrażenia.

LISTY DO REDAKCJI

Szanowna Redakcjo!

W pewnej miejscowości na Śląsku Cieszyńskim próbowali komuniści rozrzucić ulotki antypaństwowe. Jakie słowa, czy zdania one zawierały, lepiej nie powtarzajmy, albowiem każdy może sobie sam dośpiewać. Otóż widocznie pech chciał, że kilka tych ulotek zebrał jeden z robotników należących do Obozu Narodowego, do tych znienawidzonych „endeków", no i oddał na komisarjat policji. Epilog rozegra się przed sądem.

Ale zapytujemy się o następstwa dla tego „endeka"?

Oto komuniści przyłapani na gorącym uczynku, grożą temu „endekowi" **połamaniem kości** za to, że zdemaskował ich destrukcyjną robotę. Czy nie jest więc słuszne pytanie „gdzie żyjemy"?

Nazwisk ani miejscowości nie podajemy ze zrozumiałych względów.

Narodowiec.

Katastrofalny pożar w żydowskiej fabryce w Łodzi

Fabryka z robotnikami w płomieniach

7 robotników Polaków dogorywa w szpitalach, 10-ciu doznało lżejszych oparzeń —

Łódź. (Tel. wł.). Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w fabryce Żyda Wolfa Frenkla, ul. 11 Listopada 98-100, wybuchł groźny pożar, który w następstwie pociągał za sobą szereg ofiar w ludziach. Winę ponosi fabrykant żydowski, gdyż mimo ostrych zarządzeń, jakie wydano po pamiętnym pożarze w fabryce Winera, gdzie spłonęło trzech robotników, nie urządził otworów w ramach okiennych. Otwory były małe i w dodatku mocno odrutowane, wskutek czego robotnicy ratowali się ucieczką na dach, skąd następnie skakali na rozrzucone przez innych bele wełny, albo też wyratowani zostali przez strażaków. Poza tem dziedziniec fabryczny, zawalony belami, utrzymany jest w nieporządku i utrudniał akcję, a samą straż zaalarmowano z opóźnieniem.

Gdy przybyła ona na miejsce, duży, dwupiętrowy budynek długości około 60 m, stał w płomieniach i ogień zagrażał sąsiednim magazynom wojskowym, szczególnie zaś magazynom sąsiedniej fabryki Millego (ul. 11 Listopada 96). Straż zdołała zabezpieczyć wszystkie sąsiednie objekty, a nawet uratowała magazyny fabryki Frenkla, kotłownię i maszynerję. Jedynie komin fabryczny zwalono, gdyż wobec starości i nadwątlenia przez żar zagrażał upadkiem.

Wskutek przekroczenia przepisów o bezpieczeństwie w razie ognia przez fabrykanta żydowskiego, siedmiu robotników, a mianowicie: Jan Bryszek (ul. Heleny 12), Aleksander Trojanowski (Srebrzyńska 7), Antoni Szczadkiewicz (Chłodna 8), Wiktor Sadłowski (Piaskowa 83), Józef Pisarek (Sikawska 4), Tomasz Pawełczyk i Stanisław Miernikowski odnieśli ciężkie oparzenia, wypalenie oczu, bądź też złamania rąk, nóg i żeber. Wszystkich siedmiu przewieziono w karetkach pogotowia do szpitali.

Dalszych dziesięciu robotników, a mianowicie: Nowak, Jadwiga Krig, Irena Preganowska, Biegański, Irena Biegańska, Lempiak, Fr. Gertz, Rusek, odniosło lżejsze obrażenia, względnie oparzenia. Ponadto w czasie ratowania został poparzony strażak Kolasiński z pierwszego oddziału i strażak Wencel z piątego oddziału. Wencla i Kolasińskiego odstawiono do szpitala.

Zniszczony został całkowicie budynek fabryczny wraz z maszynami, przędzą i surowcem. Straty, spowodowane przez pożar, oblicza się na 200 tysięcy złotych. Maszyny i towar były ubezpieczone na 450 tysięcy zł w różnych towarzystwach.

Wstępne dochodzenia władz ustaliły, że pożar powstał na parterze na szarpaczu i rozszerzył się szybko, tak, że zajęci na wyższych piętrach robotnicy zostali przez płomienie odcięci i ratowali się ucieczką na dach, skąd następnie skakali, odnosząc obrażenia. Wobec zadrutowania otworów parterowych w oknach, robotnicy nie mogli się wydostać wcześniej.

Wszczęte zostało badanie komisyjne, kto ponosi winę za tak liczne wypadki w ludziach, jak również w kierunku ustalenia przyczyny pożaru. Fabryka zatrudnia 60 ludzi, którzy wobec zniszczenia pozostaną bez pracy.

Zawsze „on"



Za każdą bolszewicką rewolucją wlecze się niechybnie jeden i ten sam cień...

Zakazany obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą" w Krakowie

Taką decyzję zakomunikowało władzom S. N. starostwo — Stronnictwo Ludowe i Ch. Dem. mają zezwolenia — W Poznaniu jest inaczej

Kraków. (Tel. wł.) Na dzień 16 bm. Stronnictwo Narodowe w Krakowie zapowiedziało, jak w całej Polsce, publiczną manifestację na placu Jabłonowskim, poprzedzoną mszą św. w kościele OO. Dominikanów, w celu uczczenia rocznicy „Cudu nad Wisłą". Po zgromadzeniu na placu Jabłonowskim zamierzono przejść pochodem przez ulice miasta do płyty Nieznanego Żołnierza na pl. Matejki dla złożenia wieńca.

Zarząd Stronnictwa Narodowego wniósł do starostwa grodzkiego podanie o zezwolenie urządzenia tej uroczystości. We czwartek zaproszono do starostwa grodzkiego prezydjum zarządu grodzkiego Stronnictwa Narodowego, któremu oświadczono, że starostwo odmawia zezwolenia na urządzenie publicznego obchodu tej uroczystości.

Decyzję tę szerokie rzesze członków Stronnictwa Narodowego i polskie społeczeństwo Krakowa przyjęło ze zdziwieniem. Zaznaczyć należy, że zezwolono na urządzenie obchodów Stronnictwu Ludowemu i Chrześcijańskiej Demokracji.

Wobec takiej decyzji władz, S. N. w Krakowie publicznego obchodu rocznicy „Cudu nad Wisłą" nie urządzi i ograniczy się do mszy św., która zostanie odprawiona w kościele OO. Dominikanów o godz. 9-ej rano. O godz. 10,30 w sali „Sokoła" na Podgórzu odbędzie się zebranie członków Stronnictwa Narodowego, na którem przemawiać będą mgr. Macieliński ze Lwowa, płk. Tadeusz Wołkowicki, mjr. Duch, adw. dr. Adam Pozowski i Antoni Grębosz.

Poznań, 13. 8. — Zarząd okręgowy Stronnictwa Narodowego w Poznaniu otrzymał zawiadomienie od władz wojewódzkich, zezwalające na urządzenie publicznego obchodu rocznicy „Cudu nad Wisłą" w dniu 15 sierpnia.

Komunistyczny spisek w Ekwadorze

Buenos Aires. (PAT). Informują oficjalnie z Quito, (stolica Ekwadoru), że ekwadorskie władze bezpieczeństwa wykryły spisek rewolucyjny o charakterze komunistycznym.

Jak wynika z zasekwestrowanych dokumentów, rewolucja komunistyczna miała wybuchnąć 10 sierpnia. Program spiskowców przewidywał zaprowadzenie w Ekwadorze rządów sowieckich, konfiskatę wszystkich przedsiębiorstw prywatnych, zniesienie własności prywatnej, zamknięcie kościołów i konfiskatę dóbr kościelnych.

Na czele spisku stał pułkownik armji ekwadorskiej Larrea Alba, który wraz z kilkoma oficerami został aresztowany i wprzekazany władzom sądowym.

Lud sam buduje szkoły

Warszawa. (Tel. wł.) Z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości, że wsie opodatkowują się dobrowolnie w gotówce i robociźnie na rzecz odbudowy szkół powszechnych. Ostatnio 8 gromad na terenie powiatu czortkowskiego w Małopolsce podjęło budowę szkoły. Mieszkańcy gromad zadeklarowali na okres trzech lat dobrowolną pomoc finansową na budowę szkoły w wysokości 1—2 zł rocznie. Ponadto zobowiązali się do bezpłatnej robocizny osobistej i zaprzęgu przy budowie szkoły. (w)

Do dzisiaj zebraliśmy 72,254

Składki na samolot „Chrobry"

Wanda Mieczkowska, Poznań	2,—
Koło Stronnictwa Narodowego, Poznań-Główna, zebrane na jednem z zebrań plenarnych	8,90
Personel firmy „Café Esplanade", łącznie z personelem orkiestry	58,—
„Café Esplanade"	20,—
S.	2,—
N N.	20,—
Stow. Absolwentów Szkoły Handlowej Tow. Kupców w Ostrowie Wlkp.	5,—
Zebrane w agenturze naszych wydawnictw w Skokach	7,20
Firma Hartwig Kantorowicz Nast., Sp. Akc., Poznań, pragnąc umożliwić choć w drobnym stopniu jak najprędsze osiągnięcie potrzebnej kwoty na kupno samolotu „Chrobry", z przekonaniem, że za jej przykładem w okresie lepszych targów jesiennych także inne placówki przemysłowe w Poznaniu nie odmówią choćby skromnych datków	100,—

Z igrzysk olimpijskich



W skokach z wieży zwyciężyły w dniu wczorajszym w godzinach południowych: (od lewej) Niemka Köhler (medal bronzowy) i Amerykanki Coynton — Hill (medal złoty) i Velma Dunn (srebrny). (Pocztą lotniczą od specjalnego fotoreportera „Orędownika").

Plotki stołeczne

12 sierpnia.

Przyjęcie gen. Gamelina było bardzo serdecznie. Pomimo deszczu przybyło na dworzec sporo publiczności, jakkolwiek z natury rzeczy program szczegółowy jego pobytu w Polsce nie był opublikowany. Nie było pisma, któreby go nie witało specjalnym artykułem. I nikt się nie zgrywał na komunały.

Opowiadał mi właśnie kto, co wrócił świeżo z Berlina, o nastrojach wobec Polaków. Owóż Niemcy są bardzo poprawni w stosunku do nas. Traktują nas pono niemal jako przyjaciół. Ale każdy, z kim się rozmawia na temat polityczny i wzajemnych stosunków, wypytuje się zaraz, jaka jest w opinji pozycja Becka, czy posiada zaufanie Prezydenta i premjera, jak go traktuje społeczeństwo itd. Widać niezadowolenie, *gdy się im mówi, że jednak bardzo poważna część społeczeń*stwa żywi wielkie zastrzeżenia wobec jego taktyki.

Razi wszystkich sojusz nasz z Francją. Doradzają nam wszyscy, żeby się tych „niepewnych" sojuszników pozbyć. Wystarczyć nam powinna „przyjaźń" niemiecka. Zresztą Niemcy niebardzo nam jednak dowierzają. Jeden z lekarzy postawił np. memu interlokutorowi tak kwestję:

— Gdyby na dworcu warszawskim zajwiła się równocześnie delegacja młodzieży francuskiej i niemieckiej, to kogoby Polacy powitali życzliwiej? Prawda, że Francuzów? — sam odpowiadał na swoje pytanie z grymaśnym uśmiechem...

Mają tę świadomość. I to dobrze.

*

Jest rzeczą bardzo znamienną, że ilekroć do Polski przyjeżdża jakaś wybitna osobistość z Zachodu, zawsze pojawiają się pogłoski o pożyczce zagranicznej. „Daily Express", którego korespondent warszawski podał tę pogłoskę, należy do pism rewolwerowych, jeśli rewolwery mogą oddziaływać na flegmę angielską. A ów korespondent pisma londyńskiego należy do tego typu dziennikarzy, dla którego nawet byle jaka pogłoska już jest wiadomością — tem cenniejszą, im więcej zawiera w sobie pikanterji i sensacji.

Nie wiadomo, ile prawdy mieści się w tej pogłosce. Bodajże niewiele. Francuzi jeszcze nam nie wpłacili drugiej transzy pożyczki na magistralę węglową Gdynia—Śląsk. A tu mowa aż o miljardzie złotych!...

*

Co się dzieje w „Kurjerze Porannym". Od czeregu dni nie pisuje tam Wincenty Rzymowski, którego gwiazda poczęła blednąć od pamiętnego zjazdu lwowskiego. Od dość dawna mówiono, że pono ma on zamiar zakładać nowe pismo, byleby miało dobre oparcie finansowe, A teraz głucho opowiadają, że Rzymowski wystąpi z „Porranniaka" wraz z kilku innymi dziennikarzami i że jednak ma założyć jakieś pismo znacznie liberalniejsze, aniżeli, organ p. Stpiczyńskiego. Natomiast „Poranniak" miałby się stać wyrazem nastrojów i dążeń Biura Akcji i Planowania, istniejącego przy prezydjum Rady Ministrów, a kierowanego przez p. Stpiczyńskiego.

WARSZAWIANIN.

Bestjalski mord w Turowie

Na oczach męża kijem zabił żonę swojego brata

Częstochowa, 13. 8. — W ub. tygodniu do mieszkańca wsi Turów, gm. Olsztyn, przybył brat jego Roman Dudek, zam. we wsi Bukowno, gm. Olsztyn, rzeźnik z zawodu. Obaj bracia urządzili sobie sutą libację. W pewnej chwili Roman Dudek zerwał się nagłym ruchem z ławki, chwycił gruby, sękaty kij i począł w okropny sposób okładać nim po głowie i plecach żonę swego brata, 60-letnią kobietę.

Gdy mąż katowanej chciał stanąć w obronie swej żony, Dudek zagroził mu rewolwerem. Wystraszony mąż uciekł do ogrodu i schował się za kopę siana.

Tymczasem nieludzki rzeźnik w dalszym ciągu znęcał się nad swą ofiarą, leżącą już w kałuży krwi na podłodze i wydającą okropne jęki.

Kiedy po pewnym czasie oprawcy złamał się kij, przyniósł sobie z podwórza drugi i znowu począł bić dającą już tylko słabe oznaki życia kobietę. Aż wreszcie, kiedy zobaczył, że ofiara jego nie żyje, a zwłoki jej przedstawiają przerażający obraz jednej bezkształtnej masy, wyszedł z mieszkania, kupił papierosów w pobliskim sklepiku, a po powrocie zaczął znowu znęcać się nad zwłokami.

Bestjalski rzeźnik został aresztowany. Policja prowadzi energiczne śledztwo w celu ustalenia przyczyny tak ohydnego czynu.

Karabin maszynowy w żydowskim domu

Na strychu płonącego domu żydowskiego policja wykryła arsenał broni

Ostrowiec, 13. 8. — W ubiegłym tygodniu w dzielnicy żydowskiej na ulicy Kościelnej w Ostrowcu w jednym z domów wybuchł pożar. Przybyła straż pożarna pożar stłumiła. Na strychu płonącego domu znaleziono karabin maszynowy, kilka karabinów ręcznych, części do karabinów i amunicję.

Policja broń i amunicję zabrała i wszczęła energiczne śledztwo.

Jest to nie pierwszy wypadek wykrycia broni w żydowskich domach. Przed tygodniem donosiliśmy o podobnym pożarze żydowskiego domu w Ostrowcu, gdzie eksplodował materjał wybuchowy. Wypadki te świadczą o przygotowaniu akcji wywrotowej przez Żydów.



Transatlantyk angielski w Gdyni

Jak już donosiliśmy, do Gdyni przybyła wycieczka angielska statkiem „Viceroy of India". Na zdjęciu widzimy okręt angielski przy dworcu morskim w Gdyni. „Viceroy of India" o pojemności około 20 tys. tonn był największym statkiem z pośród widzianych dotąd w Gdyni.

Jelonkiewicz w Krakowie

Kraków, 13. 8. — W środę po południu o godz. 16 powrócił do Krakowa zwolniony we wtorek z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej wiceprezes zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Krakowie, p. Franciszek Jelonkiewicz. P. Jelonkiewicz zaraz po powrocie zgłosił się do dalszej pracy organizacyjnej.

Zwolnienie 6 narodowców z więzienia św. Michała

Kraków, 13. 8. — We wtorek na zarządzenie sędziego śledczego zwolniono z więzienia św. Michała w Krakowie dalszych 6-ciu narodowców, aresztowanych w związku z wyprawą inż. Doboszyńskiego na Myślenice.

Rewizje w sprawie Parylewiczowej

Kraków, 13. 8. — W ostatnich dniach w biurach i mieszkaniach prywatnych szeregu wybitnych osobistości w Krakowie przeprowadzono rewizje w związku z aferą Parylewiczowej. Rewizje miały podobno miejsce także w kilku kancelarjach notarjalnych. W związku z tem oczekuje się w Krakowie dalszych aresztowań osób, wmieszanych w aferę.

W związku ze sprawą Parylewiczowej, na terenie apelacji krakowskiej wszczęto dochodzenia dyscyplinarne przeciwko kilku osobom, przyczem — jak już donosiliśmy — jeden sędzia okręgowy został zawieszony w swych czynnościach, a przeciwko jednemu z notarjuszy wszczęto dochodzenia dyscyplinarne, połączone z wnioskiem o zawieszenie w czynnościach.

Myślenicka policja przeniesiona

Kraków, 13. 8. — Jak się dowiadujemy, prawie cały skład posterunku policji w Myślenicach, który pełnił służbę w czasie napadu inż. Doboszyńskiego na Myślenice, został zmieniony. Poszczególni posterunkowi zostali przeniesieni do innych miejscowości.

Echa krwawych zajść w Krakowie

Kraków, 13. 8. — We wtorek doręczono oskarżonym w procesie o zajścia krakowskie dnia 21 i 23 marca wyrok wraz z motywami. Obejmuje on 47 stron pisma maszynowego, w tem 21 stron sentencji wyroku i 27 uzasadnienia.

W uzasadnieniu sąd podkreśla między innemi, że wola tłumu nie była nastawiona na popełnienie przestępstwa i że tłum przestępstwa nie dokonał. Przestępstwa dokonały względnia pchały tłum do rozruchów poszczególne jednostki, które już rano w krytycznym dniu, kręcąc się w pobliżu miejsc zgromadzenia, zapowiadały, że zgromadzenie nie skończy się spokojnie. Sąd podkreśla też, że, jego zdaniem, czynność policji była prawną i była konieczną w takich rozmiarach, jak to miało miejsce.

„Branża" uczy Polaków... honoru!

Bezczelność i chamstwo Żydów sięgają za daleko

Łódź, 13 sierpnia.

Od pewnego czasu znowu zaczęła wychodzić w Łodzi „Prawda". Jak głosi podtytuł, jest to „niezależny tygodnik poświęcony sprawom gospodarczym i społecznym". Gdy dziś zjawia się nowe względnie wznowione pismo, czytelnik zadaje sobie pytanie, czyim ono jest organem?

Otóż czyim organem jest ta wznowiona „Prawda"? Kogo ona reprezentuje i czyich broni interesów? Słowem, kto to jest?

Żydzi? — Tak. „Sanacja"? — Tak. Przemysł? — Tak. Kupiectwo? — Tak... Wogóle „branża". Dziś rządzi „sanacja", więc idą z „sanacją". Jutro pójdą z „frontem ludowym", jeżeli „front ludowy" będzie górą, albo z frontem demokratycznym, albo... Z każdym, byle nie z „endekami", „faszystami", „rasistami", „nacjonalistami!" Z nami stanowczo nie!

Oczywiście z tego powodu nie martwimy się. Wprost przeciwnie. Ale nie o to chodzi, chodzi nam o rzecz zasadniczą. „Branża" narazie jeszcze swobodnie hula po Polsce, choć coraz mniej jest lubiana i tolerowana. Społeczeństwo ma już dość tych „lodzermenszów" od plajt i geszeftów. Ale chwilowo tylko za bardziej jaskrawe wypadki prosi się reprezentantów „branży" siadać sobie na parę lat — reszta jeszcze cieszy się wolnością...

ZDAWAŁOBY SIĘ...

Zdawałoby się, że w tych warunkach „branża" powinna znać mores i zbytnio strzyżonych „gojów" nie rozdrażniać. Boć ostatecznie wszystko ma swą granicę, nawet polska cierpliwość. Ale „hucpa" ludzi z „branży" jest tak rozbrylana, że oto w 11 numerze „Prawdy" zjawił się artykuł pod znamiennym tytułem: „POCZUCIE HONORU"!

„ONI"

„Branża" żeruje i raz wraz komuś z nich powija się noga. Szmul Bornsztajn siedzi za handel pornografją, Salomon Prywes siedzi za podpalenie fabryki (chciał zgarnąć asekurację), Mendel Łaznowski siedzi za aferę poborową, Icek Zalc i Moszek Markiewicz siedzą za przemyt sacharyny na wielką skalę, Chil Tybus siedzi za konkurencję z monopolem solnym, a Kałman Erlich za konkurencję z monopolem spirytusowym. Obie afery prowadzone były na wielką skalę, fabrykanci Gerenbach i Krauskopf siedzą za wyzysk robotnika, Furman za kradzież towarów od konkurenta „goja", Pinchus Czaszkies za fałszowanie weksli, Hersz Litrowski za czeki bez pokrycia, Baruch Zylbersztajn za przekupstwo, Jankiel Szajnfarb za sprzedaż cudzej fabryki, Krotoszyński za szmugiel walut, Alter, syn cadyka z Góry Kalwarji, jest poszukiwany gończemi listami w związku ze złośliwą upadłością, p. senator Hajman-Jarecki został skazany na pół miljona grzywny za ukrywanie dochodów i niepłacenie podatków, a p. redaktor inż. Hertz poucza „gojów" o tem, co to jest honor!

„Branża" uważa się za rzeczoznawców w tak delikatnej sprawie!

„Minęły bezpowrotnie czasy rycerskiego honoru, wyparte przez

nieznający granic brutalizm. Kurtuazja i dobre maniery ustąpiły miejsca trzeźwemu merkantylizmowi, nie uznającemu żadnych sentymentów, żadnej słabości".

Panie Hertz, kogo pan idziesz zarzucać merkantylizm, kogo?

KTO JEST ZDRAJCĄ OJCZYZNY?

Chana Wołkowicz siedzi za komunizm, ten sam los spotkał Izraela Aurbacha, Gitlę Grochsztajnównę, Arona Knajko, Jankiela Kruka, Gitlę Junghaus, Leibę Gronowicza, Chaskiela Rybaka, Labę Goldberga... Tak możnaby wyliczać bardzo długo; niema procesu komunistów, w którym nie byłoby Żydów, a nie wiele takich jest, w których Żydzi nie stanowiliby oskarżonych. Jak ujawniło się na procesie o zajścia krakowskie, prowodyrami byli Żydzi i oni właśnie wznosili takie okrzyki jak: **„Precz z Polską!", „Niech żyje polska republika rad!"...**

A po tem wszystkiem p. redaktor Hertz tak oto sobie pozwala:

„Posunięcia strony przeciwnej w najlepszym wypadku karykaturyzuje się na łamach swej prasy, a nierzadko zowie je bezczelną taktyką zdrajców Ojczyzny".

Więc jak ostatecznie, czy te żydowskie wyczyny są zdradą Polski, czy nie?

ACH, CI „ENDECY"!

Oczywiście w pojęciu p. inż. Hertza honor przedewszystkiem zatracili „endecy":

„Endecki szturmowiec, który stanął przed sądem za wywołanie ekscesów, wołał z patosem na swoją obronę: „Honor nie pozwala mi oddać mieczyka".

Można i tak, ale jakiż to potwornie brzydki honor, który bynajmniej nie zabrania znęcać się nad słabszym".

A kto to zastrzelił z stylu nic nie podejrzewającego podoficera w Mińsku Mazowieckim, czy przypadkiem nie starozakonny „bohater"? To to ma być „honor"?

„Endecy" są strasznie brutalni, napadają na biednych, bezbronnych izraelitów i p. Hertz nie może powstrzymać się od dławiącej go pasji:

„Honor ogłupiałego endeka nakazuje mu czcić swój mieczyk, ale nie przeszkadza napadać na bezbronnego i fizycznie od niego słabszego przedstawiciela „innej rasy" lub innych przekonań politycznych".

Jacyż ci Żydzi są nieszczęśliwi! Tylko jak to tam właściwie było w Przytyku? Bo jakoś z przewodu sądowego wypadło, że to właśnie Żydzi, uzbrojeni w rewolwery, zaczęli ostrzeliwać chłopów... Motywy wyroku brzmią zupełnie niedwuznacznie. Pierwsi bić zaczęli Abram Haberberg i Leizor Feldberg, pierwszy zaczął strzelać Luzer Kirszencwajg, raniąc chrześcijan Kubiaka i Popiela, a Moszek Leski pierwszy dopuścił się morderstwa na osobie ś. p. Wieśniaka. Dalej motywy wyroku stwierdzają, że mimo zaatakowania przez żydostwo

„...Tłum względem policji zachowywał się spokojnie, słuchał jej poleceń i poza nielicznemi rzuconemi kamieniami, usuwał się ulicą Warszawską, nikogo nie atakując".

Tak ten tłum, który rzekomo uległ „endeckiej" psychozie, nikogo nie atakował! Dopiero, gdy Żyd zamordował ś. p. Wieśniaka...

A mimo to p. Hertz z uporem twierdzi, że:

„Ongiś honor nakazywał szanować swego przeciwnika, iść ku niemu z otwartą przyłbicą i mężnie skruszyć z nim kopje — dziś pozwala obrzucać go kalumnjami, napadać na niego zza węgła i dobijać zdradziecko".

Widocznie jego żydowski honor nakazuje mu fałszować prawdę!

O CZEM MARZY P. HERTZ?

Tak oto ględzi p. Hertz o honorze. A kiedyż to właściwie głoszono, że honor est praemium viritis?

Ni mniej ni więcej, jeno w średniowieczu. Maksyma ta wywodzi się z tych czasów, gdy prawo zmuszało przodków p. Hertza zamieszkiwać w ghettach, nosić żółte łaty na kapotach, a przedewszystkiem w tych czasach, gdy o honorze żydostwo chrześcijan nie pouczało! Wówczas honor i lichwa nie chodziły w parze, tak jak też i dziś nie chodzą! Wówczas ci, co brali się do geszeftu nie wypisywali takich oto pretensyj:

„A przecież w rzeczywistości wszyscy tęsknimy za prawdziwym, niefałszowanym honorem, za dżentelmeńskością postępowania z wszystkiemi przejawami czci i szacunku".

Kto, wszyscy? Chaim Działoszyński, co przemycał funty szterlingów, czy Majer i Icek Szwarcmanowie, którzy siedzą za konkurencję z monopolem? Za jakim wy honorem tęsknicie?

Kto czyta „Prawdę"? „Branża", właśnie ci, z pośród których rekrutują się Działoszyńscy, Prywesy i Alterowie. I w imieniu „branży" zapatrzonej w dolary, nas, Polaków, ma ktoś czelność pouczać, czem jest honor? Ma czelność narzekać na „ponoszenie się geszefciarstwa politycznego i doktrynerstwa partyjnego"?

Bezczelność ta i chamstwo sięga tak daleko, że „Prawda" śmie robić takie oto zarzuty narodowej prasie:

„W każdym numerze, każdego „Orędownika", czy „Dziennika Narodowego", niemal na każdym łamie roi się od nawoływań do nieubłaganej walki z żydo - komuną".

„Branży" nie podoba się to nawoływanie do walki z żydo - komuną. Rzecz jasna — to boli, bo to prawda! Waluty i Marks, bawełna i Komintern... ale nie pouczajcie nas o honorze, bo tego jeszcze nie wzięliście w pacht i nie weźmiecie!

Natomiast zbyt chamskie narzucanie nam swych poglądów i mieszanie z błotem tego, co my cenimy, a co dla was jest jeszcze jednym towarem, skończy się bardzo smutno. Smutno dla was...

Ci mają wpływy!

Odpieczętowanie lokalu wolnomyślicieli naskutek interwencji Ligi Obrony Praw Człowieka

„Nasz Przegląd" podaje:

„Donieśliśmy przed kilku dniami, iż w związku z masowemi rewizjami i aresztowaniami w Warszawie policja przeprowadziła rewizję w lokalu Wolnomyślicieli Polskich przy ulicy Królewskiej 16. W wyniku tej rewizji lokal został opieczętowany.

Jak się obecnie dowiadujemy, onegdaj, naskutek interwencji przewodniczącego Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, prof. Szymańskiego, wspomniany lokal z polecenia Komisarjatu Rządu został opieczętowany".

Kilińczycy razem z Obozem Narodowym

Większość członków Zw. Kilińczyków opowiada się za Obozem Narodowym — P. Zubert ma żal o skreślone subsydjum

Łódz, 12 sierpnia.

W dniu 2 b. m. odbyło się nadzwyczajne zebranie związku Kilińczyków w sali związku „Praca" przy ul. Wodny Rynek 3. Obrady, na które stawiło się około 200 członków zagaił prezes, p. Brzeziński, poczem odczytał porządek obrad, w którym postawione były potrzeby stowarzyszenia apolitycznego za jakie uchodzi związek Kilińczyków. Po sprawozdaniu z działalności stowarzyszenia, które nie obfitowało w żadne doniosłe zdarzenia, ograniczając się jedynie do starań o uzyskanie dla niektórych członków odznaczeń Krzyżem Niepodległości za udział w walkach w 1905 r., zabrał głos p. Pierzchalski, żądając uwzględnienia na zebraniu sprawy wyborów do rady miejskiej w Łodzi.

Żądanie to przewodniczący uwzględnił, włączając sprawę wyborów do rady miejskiej do porządku dnia, powierzając referowanie jej p. Pierzchalskiemu. Mówca w treściwych słowach uzasadnił konieczność wzięcia przez Kilińczyków udziału w wyborach, motywując to tem, że żadnemu obywatelowi czującemu po polsku, nie wolno jest być biernym w chwili, gdy wrogie żywioły wzmogły swą działalność w celu całkowitego opanowania całokształtu naszego życia. Z kolei zaczął przemawiać p. Zubert, całkiem niedwuznacznie, proponując zebranym przystąpienie do tworzącej się kombinacji związków, jak „Praca", „Ch. D.", „N. P. R." i t. d. Według mówcy pożądane byłoby, aby i Kilińczycy zgłosili tam swój udział, głosując z nimi razem przy wyborach. Wystąpienie p. Zuberta z taką propozycją wywołało energiczny protest większości zebranych starych weteranów. Imieniem tej większości zabrał głos p. Posiak, przemawiając w następujący sposób:

— Wybory obecne są nietylko ważne w Łodzi ale w całej Polsce. Bardzo ważne są dlatego, że powstał jednolity front socjal - komuny, usiłujący zagarnąć władze w swoje ręce. I dlatego my robotnicy nie powinniśmy się rozdrobniać na poszczególne grupki i grupeczki ale skupiać się, by nie dopuścić do zwycięstwa t. zw. frontu ludowego. Nie wolno łączyć nam się z różnymi bankrutami politycznymi i być rozbijaczami ruchu narodowego, bo na rozbijaniu nic nie zyskamy, a stracimy wszystko w oczach całego narodu.

W Łodzi stoją dwa obozy socjal-komuna i Obóz Narodowy. Inne ugrupowania jeśli powstają, to tylko po to, aby osłabić ruch narodowy. My, jako Polacy powinniśmy zwrócić się do potężnego Stronnictwa Narodowego i razem z nim iść przeciwko frontowi ludowemu. Większość zebranych przyjęła przemówienie p. Posiaka z wielkim aplauzem. Po chwili ponownie zabrał głos p. Zubert, usiłując wpoić w zebranych, że nie należy przyłączać się do Stron. Nar., gdyż to na b. radzie miejskiej nie uchwaliło dla związku subsydjum w kwocie 500 zł.

Oczywiście dziecinne, bo trudno je inaczej nazwać, wystąpienie p. Zuberta, dla którego 500 zł jest ważniejsze jak sprawa całego narodu, spotkało się z należytem przyjęciem u słuchaczów.

Słowem, prawdziwi Kilińczycy wiedzą, gdzie jest ich miejsce w mającej niebawem nastąpić rozgrywce między Obozem Narodowym a żydowsko - komunistycznym frontem ludowym.

na gorącym uczynku

Ogłoszone motywy wyroku radomskiego w sprawie Przytyka są dokumentem pierwszorzędnej doniosłości. Słusznie zaznacza „Warsz. Dziennik Nar." że polska propaganda zagraniczna winna dokument ten jak najszerzej rozpowszechnić wobec bezprzykładnej żydowskiej kampanji oszczerstw zagranicą w związku ze sprawą Przytyka.

Wspomniane pismo przytacza np. fantastyczne wręcz kłamstwa wychodzącej w Brukseli „Tribune Juive", które m. i. zawierają np. taki ustępik:

„Rząd Składkowskiego jest rządem antysemickim, rządem pogromów. Pod jego rządem masakra szła za masakrą w tempie przyśpieszonem. Krew żydowska spłynęła w Mińsku Mazowieckim, w Myślenicach, we Lwowie i w innych miejscach".

W Myślenicach? Nieprawda. We Lwowie? Tło tych wypadków było zupełnie inne. Ale najlepszy jest gen. Składkowski jako szef rządu antysemickiego, herszt pogromów i masakr...

„Tribune Juive" zaleca radykalną reformę rolną w Polsce dla zaradzenia nędzy chłopskiej: wszystko, byleby nie — „nobilitacja straganu"...

Rozumiemy się...

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 13. 8. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto nowe, zdrowe, suche	13,75— 14,00
Usposobienie spokojne.	
Pszenica (Usposob. spokojne	19,75— 20,00
Jęczmień 630—640 g/l.	15,25— 15,75
Jęczmień 667—676 g/l.	16,50— 16,75
Usposobienie spokojne.	
Owies nowy	13,50— 14.25
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	22,00— 22,25
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	21,50— 21,75
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	20,50— 21,00
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	15,25— 16,25
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	13,,75— 14,75
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	33,25— 35,00
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	32,50— 33,00
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	31,50— 32,00
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	31,00— 31,50
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	30,00— 30.50
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	29.25— 29,75
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	28,75— 29,25
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	26,25— 26,75
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	22,00— 22,50
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	20,50— 21,00
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	18,50— 19.00
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	16,50— 17,00
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	10,00— 10,50
Otręby pszenne grube stand.	10,50— 11,00
Otręby pszenne średnie stand.	9,50— 10,25
Otręby jęczmienne	10,75— 12,00
Rzepak zimowy	32,00— 33,00
Groch Viktoria	21,00— 24,00
Groch Folgera	20,00— 22.00
Inkarnatka	34,00— 37,50
Makuch lniany w taflach	17,25— 17.50
Makuch rzepak. w taflach	13,50— 13.75
Słoma pszenna luzem	1,40— 1.65
„ pszenna prasowana	1,90— 2.15
„ żytnia luzem	1,50— 1,75
„ żytnia prasowana	2,25— 2.50
„ owsiana luzem	1,75— 2,00

Kontrofensywa Żydów

Łódź, 13 sierpnia

Mistrzami robienia krzyku bezspornie są Żydzi. Robić gwałt i krzyczeć: „Gwałtu, policja, bo biją!" nikt tak nie potrafi jak oni.

Trzeba im także przyznać, że potrafią również przeprowadzić akcję cichą, mało rzucającą się w oczy, w skutkach jednakże niekiedy ogromną. Taką właśnie akcję Żydzi wykonują ostatnio w dwu jednocześnie kierunkach, jeśli chodzi o przemysł.

W pierwszym rzędzie wysiłek ich zmierza do tego, aby wszystkie naczelne stanowiska zajmowali tylko i li tylko oni. Przejdźmy się po fabrykach. Dyrektor — Żyd, w kancelarji — Żydzi, przedstawicielami firm — Żydzi.

Utrzymywanie się ich na tych pozycjach oraz zdobywanie nowych idzie im tem łatwiej, że fabryki w lwiej części są w rękach żydowskich. Ale Żydom i tego za mało. Rozpoczęli więc atak na pracę robotnika, przedewszystkiem na tę, która jest lżejsza, a jednocześnie więcej popłatna. Poco robotnik Polak ma więcej zarabiać, niż robotnik Żyd? I dalejże mimo uchwały Związku Majstrów Fabrycznych, aby niedopuszczać Żydów na majstrów, widzimy ich tam coraz więcej.

Obserwujemy także inny fakt. Oto usuwa się robotnika polskiego z pracy, wymawia mu się ją pod pozorem złej konjunktury czy braku zamówień, by na to samo miejsce przyjmować robotnika Żyda. Zdarza się to coraz częściej i akcja ta na gruncie łódzkim i łódzkiego okręgu przemysłowego poczyna nabierać charakteru ogólnego, masowego.

Miejsca robotników Polaków za warsztatami w fabrykach zaczynają zajmować Żydzi, a Polacy powiększają oczywiście szeregi bezrobotnych. Gdzie leży przyczyna zła?

Winę w tym wypadku ponoszą także robotnicy Polacy, którzy godzą się na uczenie robotników Żydów poto tylko, aby nauczony tkacz czy też inny „fachowiec" Żyd zajął miejsce robotnika Polaka. Taka zamiana bardzo często ma miejsce. Oczywiście trzeba wziąć pod uwagę fakt, iż robotnik jest nieraz zmuszony żądaniem właściciela czy też kierownictwa przedsiębiorstwa. Sprawę tę poruszano w „Orędowniku" niejednokrotnie i podawano cały szereg wypadków usuwania Polaków, a przyjmowania na ich miejsca Żydów. Przy okazji trzeba zwrócić uwagę na inną sprawę, której także bezwzględnie nie wolno pominąć. Żydzi za wszelką cenę starają się nadal zatrzymać przemysł w swojem ręku. Tak w Łodzi, jak i łódzkim okręgu przemysłowym, obok wielkich fabryk Kohnów czy Eitingonów, powstaje cały szereg małych fabryczek, po kilka tylko czy tej kilkanaście warsztatów, poruszanych siłą elektryczną. Takich warsztatów ostatnio powstaje coraz więcej, a zwłaszcza w okręgu łódzkim, jak Pabjanice, Zgierz czy Konstantynów. Akcja ta przybiera charakter planowy. Rozwój polskiego drobnego przemysłu za wyjątkiem nabywania przędzy i surowców, które są jeszcze zgrupowane w wielkim przemyśle, nie napotyka na zbyt wielkie przeszkody, zwłaszcza, jeśli chodzi o zbyt wyprodukowanego towaru. Mniejsze ilości łatwiej jest zbyć na rynku wewnętrznym, niż wielkie. Ten wzrost drobnych placówek przemysłowych spostrzegli Żydzi i oto obserwujemy taki fakt. Żydzi coraz niechętniej odstępują przędzę polskim warsztatom, a jeśli jej udzielają to żądają szeregu ustępstw: np. dawania przędzę po tak wygórowanej cenie, że przedsiębiorca Polak nie może konkurować z Żydem, albo też nie jest w stanie zachowywać umowy zbiorowej i, co ostatnio bardzo często się zdarza, Żyd żąda przyjęcia do pracy czy też na naukę pracowników Żydów. Niemniej obserwujemy inny jeszcze bardza znamienny fakt. Oto mimo kryzysu, mimo, iż całe setki warsztatów w wielkich przedsiębiorstwach żydowskich stoi bezczynnie całemi miesiącami, Żydzi starają się wykupywać te warszta'-, które są w rękach polskich, używając w tym wypadku całej swej sztuki i swoich zdolności. Korzystają z lada okazji, ze złej konjunktury, braku zamówień, licytacyj i t. d. Starają się więc, jak widzimy, zapobiec temu, aby broń Boże przemysł nie przechodził w ręce polskie. **Robią to po cichu, ale stale i konsekwentnie.**

R. KAZIMIERCZAK

Polacy Robotnicy!

W roku 1920 Naród Polski odparł zwycięsko najazd hordy komunistycznej, niosącej nam płacz, nędze, głód i zgliszcza.

Pokazaliśmy światu jeszcze raz, że byliśmy i będziemy przedmurzem chrześcijaństwa, że chcemy budować Wolną i Niepodległą Wielką Polskę na zasadach chrześcijańskich, Polskę sprawiedliwości społecznej: w której nie będzie wyzysku i nieprawości, a robotnik polski, ten sam, który w 1920 roku jako żołnierz z chłopem polskim pokonał wroga, nie będzie potrzebował dla wywalczenia słusznej zapłaty okupować fabryki i przymierać głodem.

Wrogie nam siły żydo-komunistyczne, działające jawnie i skrycie, nie dopuściły przez 16 lat Naród do głosu, nie pozwoliły zbudować Polski Narodowej, usiłowały zrobić z Ojczyzny naszej „śmietnik Europy" dla wszystkich wypędzanych z różnych krajów łotrów, szantażystów, handlarzy żywym towarem, różnych Żydów Kohnów i Goldmanów, a jednocześnie nasi Rodacy emigrowali na tułaczkę do obcych. Szerzeniem haseł wywrotowych, podjudzaniem do walk klasowych przez **finansowanie** partyj, pornografją, demoralizacją przez filmy, książki, broszury, ulotki, wywoływaniem rozruchów ulicznych, wroga nam propaganda chce rozbić nas na partje, partyjki, sekty, grupy i grupki, by potem skłócony Naród pchnąć do anarchji, zniszczyć politycznie i gospodarczo, a następnie wziąć w macki imperjalizmu żydo-komunistycznego, uosobionego w postaci czerwonego komisarza z naganem. Byłaby to już utrata Niepodległości, dla której przodkowie nasi ginęli na stokach Cytadeli, na San Domingo, pod Samossierą, w tajgach Sybiru, dla której w 1920 roku poświęcili życie nasi ojcowie i bracia.

Ale Naród Polski jest czujny i zdrowy.

Duch narodowy budzi się, drży wróg i drżą z nim ci wszyscy, którzy za judaszowskie srebrniki zaprzedali mu się w niewolę i dopomagają do zguby własnego Narodu.

Na nic zdadzą się miljony, rzucone przez wielki międzynarodowy kapitalizm żydowski na agitację komunistyczną.

Narody budzą się wszędzie. Narody zgniotą komunizm i my go zgnieciemy.

Żydo-komuna i Wojtki żydowskie zniknąć muszą z Polskiej Ziemi.

Myśmy już raz rozbili na polach Radzymina czerwoną armję żydowską. Zbliża się rocznica tego zwycięstwa — **dzień 15 sierpnia 1936 r.**

W dniu tym wyjdziemy wszyscy z domów, staniemy jak jeden mąż do szeregów i pójdziemy złożyć hołd bohaterom Armji Polskiej, poległym na Polu Chwały — My, Naród Polski, pokażemy, że czuwamy.

Koledzy, Robotnicy, Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska" okręg łódzki bierze gremjalny udział w obchodzie uroczystości **„Cudu nad Wisłą"** razem ze Stronnictwem Narodowem, według następującego programu:

godzina 7,30 rano dnia 15-go sierpnia 1936 roku — zbiórka wszystkich członków i sympatyków Zw. Zawodowych „Praca Polska" wszystkich gałęzi gospodarczych przy ul. Słowiańskiej 5;
godzina 8 rano — przemarsz do kościoła M. B. Zwycięskiej;
godzina 9 rano — uroczyste nabożeństwo w kościele M. B. Zwycięskiej;
godzina 10 rano — przemarsz po nabożeństwie pochodu ulicami miasta na plac przy ul. Północnej koło Helenowa.
godzina 12,30 w południe — przemówienia.

Robotnicy — wzywamy Was do gremjalnego udziału!

Niech na zbiórce nie braknie żadnego członka Zw. Zawodow. „Praca Polska".

Sympatycy, stawcie się licznie!

ZJEDNOCZENIE ZAWODOWE „PRACA POLSKA" — ZARZĄD OKRĘGU ŁÓDZKIEGO

Zw. Zawod. Prac. Przemysłu Włók. „Praca Polska". — Zw. Zawod. Prac. Zakł. Użyteczn. Publ. „Praca Polska". — Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Metalowego „Praca Polska". — Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego „Praca Polska". — Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Chemicznego „Praca Polska". — Zw. Zaw. Prac. rzem. Skórzanego „Praca Polska". — Zw. Zaw. Dozorców Domowych „Praca Polska". — Zw. Zaw. Muzyków Chrześc. „Praca Polska".

Rzeczywistość polska w sali sądowej

Na jesieni znowu procesy polityczne przed Sądem Najw.

(Od własnego korespondenta „Orędownika")

Warszawa, w sierpniu.

W ostatnich dniach Sąd Najwyższy wyznaczył już terminy rozpraw skarg kasacyjnych kilku głośniejszych i ciekawszych spraw politycznych. Procesy te odbędą się jesienią.

O ZGROMADZENIE

Dnia 22 września b. r. Sąd Najwyższy będzie rozpatrywał skargę kasacyjną ks. Krajewskiego z Mławy, który był uniewinniony przez sąd okręgowy w Mławie z zarzutu zwołania w dniu 15 grudnia 1935 r. zgromadzenia publicznego bez zezwolenia starostwa. Prokurator jednak nie dał za wygraną i wniósł skargę kasacyjną, wywodząc, że aczkolwiek było to zebranie Kółka Rolniczego, to jednak tą firmą — zdaniem prokuratora — ma się ukrywać agenda Stronnictwa Narodowego, która właśnie za pośrednictwem Kółka Rolniczego miała odbywać swoje zebrania polityczne...

Jakkolwiek — wywodzi dalej prokurator — nie ma dostatecznych podstaw teoretycznych po temu, jednak wyrok winien być uchylony ze względu na zasadniczą dążność „wykrycia prawdy materjalnej".

Na tle stosowania ustawy o zgromadzeniach dochodziło i dochodzi w praktyce do setek konfliktów z policją i władzami administracyjnemi, przeto jeszcze jedno orzeczenie Sądu Najwyższego w tej sprawie może mieć ważne znaczenie.

O ULOTKI

Tegoż dnia 22 września Sąd Najwyższy będzie rozpatrywał skargę kasacyjną b. posła Stronnictwa Narodowego, p. Henryka Kakowskiego z Przasnysza i działacza narodowego p. Edmunda Smolińskiego z Przasnysza, skazanych z art. 170 k. k. przez sąd grodzki i okręgowy w Mławie, każdy z nich na 3 miesiące aresztu i 200 zł grzywny za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości w ulotce w słowach „iż każdy wie, że w Polsce bezrobotnymi są tylko Polacy", co miało wywołać niepokój publiczny. Wywód kasacji twierdzi, że to nie była „wiadomość" w znaczeniu kodeksu karnego.

Identyczną skargę kasacyjną prezesa Stronnictwa Narodowego, adw. Walerjana Reinharda będzie rozpatrywał Sąd Najwyższy dnia 3 listopada.

Zaznaczyć tu należy, że omawiana ulotka była wydana przez Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ozaś w Warszawie i nie była skonfiskowana.

O ZAJŚCIA WYBORCZE W KOBYLINIE

Dnia 20 października Sąd Najwyższy zajmie się rozpatrzeniem skargi kasacyjnej członków Stronnictwa Narodowego braci Melchjora i Grzegorza Wnorowskich, Aleksandra Rzący i Adolfa Gąsowskiego, skazanych na wysokie kary kilkoletniego więzienia za usiłowanie zabójstwa policjantów przez sąd okręgowy w Łomży i sąd apelacyjny w Warszawie za słynny marsz na Kobylin pow. Wysoko-Mazowieckiego w dniu pamiętnych wyborów, dnia 8 września ub. r. do Sejmu. Z pośród 11 oskarżonych siedmiu zostało uniewinnionych. Wymienieni wyżej oskarżeni już blisko rok przebywają w murach więzienia łomżyńskiego.

Przypominamy, iż Sąd Apelacyjny w Warszawie uniewinnił oskarżonych z zarzutu w związku zbrojnym, którego jedynym dowodem był drewniany karabin i kilka łusek karabinowych...

SPRAWY KARNO - ADMINISTRACYJNE

Podobnie, jak w sprawie ks. Krajewskiego z Mławy, tak i w sprawie kierownika obwodowego Stronnictwa Narodowego z Wrześni, p. Pawlaka, niedawno uniewinnionego w procesie wyszyńskim, wniósł skargę kasacyjną od wyroku uniewinniającego sądu okręgowego w Kaliszu w drobnej sprawie karno - administracyjnej prokurator kaliski. Termin rozprawy p. Pawlaka Sąd Najwyższy wyznaczył na dzień 15 grudnia b. r.

RZECZYWISTOŚĆ POLSKA W SALI SĄDOWEJ

Jak widzimy z codziennych doniesień prasy — zwłaszcza po serji wielkich procesów politycznych w czerwcu i lipcu b. r. rzeczywistość polska odbija się specjalnie głośnem echem w salach sądowych...

Sale sądowe więzienia i manifestacyjne pogrzeby, zawsze odgrywały doniosłą rolę w walkach politycznych i były znamieniem zmagania się wielkich prądów dziejów.

STEN.

Zakazany pochód

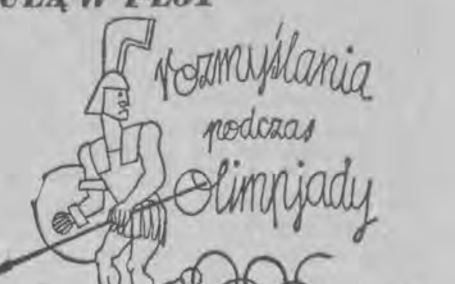
Warszawa. (Tel. wł.). Władze administracyjne zakazały ludowcom pochodu z Służewa do Warszawy w dniu 15 sierpnia. Skonfiskowano organ ludowców „Zielony Sztandar" za kilka artykułów, a także za umieszczenie portretu jednego z działaczy ludowych. (w)

Rewizja ksiąg u sen. Kleczyńskiego

Od kilku dni trwa badanie ksiąg u prezesa Izby rolniczej w Krakowie, senatora Kleczyńskiego.

Sen. Kleczyński należy do najbliższych przyjaciół b. premjera Kozłowskiego.

KULĄ W PŁOT



Choć mi nadobne pomagają Muzy,
Lutnia ma pęka, rozpada się w gruzy;
Choć mi Apollon szepce do ucha,
Pieśń się nie klei, tępa i głucha;
Choć stoi przy mnie Atene Pallas,
Nie mogę śpiewać... a chciałbym mnogie
Wypuszczać tony, ale nie mogę,
Ku czci biegaczki, potężnej Walas.
Więc rezygnuję, gdyż lutnia warczy;
Niech Ci, Walasie, wawrzyn wystarczy!
— — — — — — —
Kiedy w Olimpji były zawody,
Nad Grecją latał gołąbek zgody;
Milczały miecze, cichły oręże,
Bezkrwawe walki toczyły męże.
Gdy dysk z furkotem w stadjonie
śpiewał,
Mars siedział w kącie i z nudów ziewał.
Czy Olimpjada i dzisiaj zdoła,
Krwawego Marsa skuć w swoje koła?
Czy olimpijskich pięć kół wystarczy?
Odpowiedź, lutnio... A lutnia warczy.
— — — — — — —
Przyszedł z krainy byków i wina
Przed Olimpjadą list do Berlina;
Treść taką miało owe orędzie:
„Hiszpanja z wami igrać nie będzie!
Wasze igrzyska są nam zbyt blade —
Własną będziemy mieć Olimpjadę:
Czerwoną, huczną, proletarjacką!
Proletarjusze, łączcie się chwacko;"
— Lecz inne padły w tym kraju losy:
Bo się złączyły caballerosy,
By zgasić czerwień — fora ze dwora.
Śmiertelnych igrzysk nadeszła pora. —
Kiedy się skończą krwawe zawody
I kiedy znowu gołąbek zgody
Nad Alkazarem skrzydła rozchyli?......
Lutnia żałobnie dźwięczy i kwili —
. . . Pamiętasz, Wicie, noce w Sewilli?

ARTUR MARJA.



Czarny dzień sportu polskiego

Przegraliśmy z Norwegją 2:3

Nowe niepowodzenia Polski na Olimpjadzie — W turnieju piłkarskim zajęliśmy.... czwarte mejsce

Berlin. (Tel. wł.). W walce o trzecie miejsce i bronzowy medal spotkały się w czwartek na stadjonie olimpijskim wobec wypełnionych trybun Polska i Norwegja.

Przed sędzią Niemcem, p. Birlem, stanęły drużyny w następujących składach:

Polska: Albański — Szczepaniak i Gałecki — Góra, Cebulak i Dytko — Kisielewski, Matyas, Peterek, God i Wodarz. Martynę zastąpił Szczepaniak, Kotlarczyka — Góra, Wasiewicza — Cebulak, a Scherfkego, względnie grającego z Austrjakami Musielaka, zastąpił Matyas.

Norwegja: Johansen — Eriksen i Hilmsen — Allberg, Juve i Holmberg — Monsen, Kwammen, Martinsen, Frantzen i Brustad.

Zaraz po gwizdku sędziego do ataku ruszyli Norwedzy, dochodząc aż do obrony. Tu jedak defencywa polska była na swej pozycji. Po odparciu ataku norweskiego nastąpił atak polski, w którego wyniku Polacy uzyskali dwa strzały rożne i bramka zdobyta w trzeciej przez Wodarza. Po tym sukcesie Polacy napierają. Sytuacja dla Norwegów przedstawia się bardzo źle. — Bramkarz ich, Johansen, ma pełne ręce roboty i raz po raz broni ostatnim wysiłkiem groźne strzały, zwłaszcza lewej strony ataku polskiego. Już w ciągu 10 minut Polacy mają na swą korzyść 5 strzałów rożnych. Powoli jednak atak szwedzki „rozkręca się". Pierwszy skoordynowany ich wypad przynosi też wyrównanie przez Brustada. Krótko potem Albański broni na korner. Chwilę potem jest znowu gorąca sytuacja pod bramką polską. Środkowy napastnik, Martinsen, przechodzi przez polską obronę i oddaje wolno stojącemu Brustadowi, który ostrym strzałem, nie do obrony, uzyskuje prowadzenie dla Skandynawów. W 20 minucie jest 2:1. Gra jest nadal żywa. Zmienne sytuacje trzymają w naprężeniu stutysięczną widownię. Rozmokłe wskutek spadłego przed spotkaniem deszczu boisko utrudnia grę i powoduje szereg upadków. Lekką przewagę mają Norwedzy, lecz w 30 minucie szybki przebój Peterka, strzał i jest znowu 2:2. Obie drużyny prą do uzyskania zwycięskiej bramki, do przerwy jednak wysiłki te są bezskuteczne.

Po zmianie stro obraz gry jest początkowo bardzo zmienny. Obie strony atakują bardzo niebezpiecznie, jednak bez wyniku, gdyż linje defensywne obu stron doskonale pracują. Po kwadransie gry, przewagę zdobywają Polacy. Bomba Peterka idzie ponad bramkę, a ostry strzał Wodarza broni przytomnie doskonały bramkarz norweski. Potem Norwedzy zaprzepaszczają dwie okazje, strzały ich idą ponad. Tempo gry poczyna słabnąć, zbliża się koniec gry. Nagle atak norweski przedziera się, Gałecki podbiega, lecz padá, pośliznąwszy się. Piłka wędruje do niezawodnego Brustaka, który strzela w fostę. Piłka odbija się i wpada na plecy Albańskiego, a stąd do bramki! — Norwegowie, uzyskawszy w tak niezwykły sposób zwycięską bramkę, ściągają pół drużyny do obrony i murują. Wszelkie wysiłki Polaków rozbijają się o mur przeciwnika i wynik pozostaje już iezmieniony do końca.

Wysoka porażka koszykarzy

Berlin. (Tel. wł.) Półfinałowe spotkania koszykówki, rozegrane w czwartek z udziałem Polaków, przyniosły spodziewane wyniki. Kanada wygrała z Polską i walczyć będzie w finale o pierwsze i drugie miejsce z USA, która pokonała Meksyk. Polska zaś walczyć będzie, również w czwartek, o trzecie miejsce z Meksykiem. Ponadto Filipiny po zwycięstwie nad Włochami, grać będą o piąte miejsce z Urugwajem.

Kanada — Polska 42:15 (25:6). Kanadyjczycy byli klasą dla siebie. Polacy grali bardzo ambitnie, jednak brak najlepszego Grzechowiaka dał się poważnie odczuć.

USA — Meksyk 25:10 (13:2). Równie zdecydowane zwycięstwo odnieśli Amerykanie. Olbrzym Lubin, Bishop i Mollner byli u nich najskuteczniejszymi graczami.



Z odbytej wczoraj przepołudniem uroczystości w instytucie polsko-niemieckim w Berlinie. Min. Göbbels wita się z polskimi oficerami, biorącymi udział w konkursach hippicznych (Pocztą lotniczą od specjalnego fotoreportera „Orędownika").

Nawet Verey wycofał się!

Berlin. (Tel. wł.) W czwartek na torze regat wioślarskich w Gruenau, panowała typowa jesienna pogoda. Osady musiały jechać pod wiatr, który rozkołysał wodę. O zwycięstwie decydowała przedewszystkiem siła fizyczna załogi, taktyka, oraz szczęśliwe wylosowanie toru. Odbywały się wyłącznie międzybiegi, w których startowali pokonani w przedbiegach.

Punktualnie o godz. 14 ruszył pierwszy bieg czwórek ze sternikiem. Od startu do mety prowadzili Duńczycy, odpierając skuteczne ataki Japończyków. Następnie przyszła kolej na Polaków. Po doskonałym starcie prowadzili początkowo przed Węgrami, a następnie Włochami, którzy na 1000 m doszli naszych, a następnie nawet wysunęli się o pół długości na pierwsze. Jadący długiemi pociągnięciami polscy wioślarzę, minęli na 1500 m zmęczonych Włochów i szli pewni zwycięstwa ku mecie. Niespodziewanie od 1700 m wzmogli Węgrzy tempo, minęli Włochów, a przed metą, mając od strony trybun gładką jak lustro wodę, szybkim szpurtem minęli Polaków, jadących na wzburzonej fali. W ostatnim biegu, po odparciu ataków załogi USA, zwycięstwo doniosła Francja.

W finale startować będą: Danja, Węgrzy, Francja oraz zwycięzcy przedbiegów wtorkowych: Holandja, Niemcy i Szwajcarja.

Wyniki — **czwórki ze stern.:** międzybieg **I** — 1) Danja 8:09.1, 2) Japonja 8:14.4, 3) Czechosłowacja 8:20.9, 4) Brazylja, 5) Szwecja; **II** — 1) Węgry 8:08.4, **2) Polska** 8:12.2, 3) Włochy 8:15.4, 4) Jugosławja; **III** — 1) Francja 8:00.6, 2) **USA 8:06.4, 3)** Urugwaj 8:08.3, 4) Belgja

VEREY I USTUPSKI W FINALE

Australijczycy nie mieli kłopotu, żeby wygrać pierwszy bieg z Polakami. Vereya czekał jeszcze ciężki półfinał w jedynkach i dlatego nasza dwójka podwójna zadowoliła się odparciem ataku Węgrów i zajęciem drugiego miejsca. Podobnie w drugim biegu W. Brytanja dopłynęła do startu, nie zagrożona przez jadącą na drugiej pozycji USA. Obok Francji i Niemiec do finału wschodzą więc Australja, Polska, W. Brytanja i USA.

Wyniki — **dwójki podwójne: I** — 1) Australja 7:58.8, 2) **Polska (Verey, Ustupski)** 8:02.8, 3) Węgry 8:05.2, 4) Szwajcarja 8:06.2, 5) Brazylja; **II** — 1) W. Brytanja 7:48, 2) USA 8:02.8, 3) Czechosłowacja 8:07.2, 4) Jugosławja, 5) Austrja.

VEREY WYCOFAŁ SIĘ PO 1500 m

Nie minęło pół godziny i już musiał Verey stanąć do drugiego startu. Mistrz Niemiec i Ameryki byli jego najgroźniejszymi przeciwnikami. Początkowo szło dobrze. Polak, jak zwykle, trzymał się w środku pola. Od 1000 m wszyscy przyśpieszyli tempo, wskuetk czego Niemiec i Barrow poczęli uciekać, a walka o trzecie, które decydowało o wejściu do finału, rozpoczęła się między Vereyem i Argentyńczykiem, który okazał się nieoczekiwanie silnym przeciwnikiem. Na 1400 m Giorgio był już o dwie długości. Widząc bezskuteczność swych wysiłków, Verey po 1500 m wycofał się, chcąc oszczędzić swe siły do biegu dwójek podwójnych.

Wyniki — **Jedynki:** półfinał **I** — 1) Schäfer (N) 8:04, 2) Barrow (USA) 8:17.4, 3) Giorgio (Arg) 8:18.4, **Verey** wycofał się: **II** — 1) Rufli (Szwajc) 7:46.9, 2) Hasenöhrl (Autrja) 7:54.6, 3) Campbell (Kan) 8:02.2, 4) Warren (WB) 8:08.8.

TRZECH NOWYCH PRZECIWNIKÓW

Trzy biegi w dwójkach bez sternika miały wyłonić trzy dalsze osady, które obok polskiej, niemieckiej i węgierskiej walczyć będą w finale. Argentyna musiała odeprzeć najpierw atak USA, a później jeszcze groźnych Anglików, by zwyciężyć na mecie. Szwajcarzy wygrali drugi bieg, nie mając poważniejszego konkurenta w Urugwaju. Podobnie jako trzecia zakwalifikowała się bez wysiłku Holandja.

Wyniki — **dwójki bez sternika:** międzybeig **I** — 1) Argentyna 9:11.4, 2) W. Brytanja 9:14.4, Brazylja i USA wycofały się. **II** — 1) Szwajcarja 8:57.4, 2) Urugwaj 9.00.8, 3) Austrja 9:42.8; **III** — 1) Danja 8:53.4, 2) Holandja 9:25.4, 3) Belgja 9:33.1.

DWÓJKA „ZEZ" TEŻ ODPADŁA

Najlepiej powiodło się naszej dwójce ze sternikiem. Jadąc w drugim międzybiegu, natrafiła na Włochy i Jugosławję, którym musiała ustąpić miejsca w finale, albowiem z dwóch przedbiegów wchodzą po dwie załogi do finału, a mianowicie: Niemcy, Francja, Danja, Szwajcarja, Włochy i Jugosławja.

Wyniki — **dwójki ze stern.: I** — 1) Danja 8:51.1, 2) Szwajcarja 8:58.9, 3) Holandja 9:03.1, 4) USA 9:17.6, 5) Brazylja; **II** — 1) Włochy 8:50.0, 2) Jugosławja 8:53.8, 3) **Polska** 8:56.2, 4) Japonja 9:06.3, Węgrzy zrezygnowali.

Berlin. (Tel. wł.) Pogoda nie sprzyjała we czwartek pływakom. W południe mżyło, wiał silny wiatr, co w rezultacie spowodowało oziębienie się temperatury, niezbyt korzystne dla południowców.

PIERWSZE ELIMINACJE

Popołudniowy program rozpoczęto od dwóch pozostałych przedbiegów na 1500 m dow. Walkę stoczyli w jednym Uto i Flanagan, który prowadził do 1000 m (100 m w 1:08, 200 m w 2:26.3), przepuszczając tu Japończyka Uto, który nie bez walki bieg wygrał. Ostatni wreszcie bieg wygrał łatwo stylistycznie ładnie płynący Amerykanin Cristy. Do półfinału wchodzą: Harada, Terada i Uto (Jap.), Medica, Flanagan i Cristy (USA), Arendt, Przywara i Freese (N.), Leiverts i Wainwright (WB), Joergensen (Dan), Pirie Pirie (Kan) i Talli (Fr).

Wyniki — **1500 m dow.:** przedbieg **III:** 1) Uto (J) 19:48.3, 2) Flanagan (USA) 19:49.9, 3) Freese (N) 20:13.7, 4) Talli (Fr) 21:03; **IV** — 1) Cristy (USA) 20:26.5, 2) Wainwright (WB) 20:47.6, 3) Przywara (N) 20:59, 4) Pader (Aust) 21: 13.9, Lengyel (Węg) nie startował.

JAPOŃCZYCY, NIEMCY, AMERYKANIE

Pięć przedbiegów na 200 m klas. stało pod znakiem walki japońsko-amerykańsko-niemieckiej. Zwycięsko z niej wychodzili Japończycy, z których Hamuro poprawił rekord olimpijski Tsuruty (2:45.4). Biegi były bardzo urozmaicone przez stosowanie stylu motylkowego u wielu zawodników. Z niespodzianek zanotować trzeba trzecie miejsce rekordzisty światowego Kaye, oraz niestawienie się na start zwycięzcy na 100 m dow. Csika, który jest również doskonałym „motylkarzem".

Wyniki — **200 m klas. panów:** przedbieg **I** — 1) Hamuro (J) 2:42.5 (rek. ol.), 2) Sietas (N) 2:44.6, 3) Kaye (USA) 2:48.5, 4) Adjaluddin (Fil) 2:50.2; **II** — 1) Ito (J) 2:45.8, 2) Balke (N) 2:46.4, 3) Kasley (USA) 2:54.4, 4) Skou (Dan) 2:57.6; **III** — 1) Higgins (USA) 2:48.8, 2) Alpad (Fil) 2:52.6, 3) Jensen (Dan) 2:55.7, 4) Santos (Br) 2:56.8; **IV** — 1) Spence (Berm) 2:51, 2) Clavsen (Kan) 2:54.7, 3) Erbert (Cz) 2:55.7, 4) Reeve (Chile); **V** — 1) Koike (J) 2:43.8, 2) Ildefonzo (Fil) 2:47.4, 3) Heina (N) 2:48.5, 4) Malmstroem (Dan) 2:56.5.

CUDOWNE DZIECKO — KIEFER

Jak było do przewidzenia, oba półfinały na 100 m wznak stały się łupem Amerykanów, przyczem cudowne dziecko Kiefer bez wysiłku ustalił znowu nowy rekord olimpijski. W rezultacie obu półfinałów do finału nie zakwalifikował się żaden Europejczyk, a jedynie trzej Amerykanie, trzej Japończycy i jeden Australijczyk.

Wyniki — **100 m wznak panów:** półfinał **I** — 1) Kiefer (USA) 1:06.8 (rek. ol.), 2) Van der Weghe (USA) 1:08.6, 3) Oliver (Australja) 1:09.4, 4) Yoshida (J) 1:09.5, 5) Christiansen (Fil) 1:11.1, 6) Simon (N) 1:11.7, 7) Schwarz (N) 1:11.8; **II** — 1) Drysdale (USA) 1:08.6, 2) Kiyokawa (J) 1:09.7, 3) Kojima (J) 1:09.9, 4) Schlauch (N) 1:10.8, 5) Kerr (Kan) 1:11.2, 6) Wilfan (Jug) 1:13.3.

Z PIĄTEGO NA PIERWSZE

Niezwykle dramatyczny, ale ze szczęśliwem zakończeniem, miał finał na 100 m wznak pań. Pod nieobecność zdyskwalifikowanej rekordzistki Holm-Jarret, faworytkami były Holenderki. Rzeczywiście mała Senff odrazu wysunęła się na pierwsze miejsce. W całym zapale jednak zapomniała o tem, że basen na 50 m się kończy i z całą siłą Holenderka wpadła na ścianę. Straciwszy przed to półtorej sekundy, spadła na piąte miejsce wyrównanej stawki. Nie zrezygnowała jednak ze zwycięstwa i powoli poczęła nadrabiać stracony teren, co jej się w pełni udało. Kilka centymetrów za nią znalazła się zwyciężczyni 100 m dow. Mastenbrock, a dopiero na trzeciem i czwartem obie Amerykanki

mówią że....

...MÓWIŁ DZIAD DO OBRAZU. Sprawozdawca spotkania Polska — Anglja zwrócił uwagę swoim entuzjastom, piszącym do niego liczne listy, że nie nazywa się Budzyński, jak kierownik Fali Lwowskiej, ale „poprostu" Budziński. Już po chwili jednak, główny spiker olimpijskiej ekspedycji Polskiego Radja, p. Olkusznik, odezwał się: „Przed chwilą p. Budzyński..."

...Japończycy cztery lata temu przysięgli sobie zwycięstwo w maratonie olimpijskim. Dotrzymali przysięgi. Przez cztery lata Japończycy trenowali grupę 20 młodych maratończyków, systematycznie i starannie przygotowując ich tempo oraz kondycję. Wśród nich znajdował się również zwycięzca olimpijski z Berlina. Trzej najlepsi przybyli do Berlina. Japonja zdobyła nietylko **złoty medal ale i również** bronzowy

Sierpień
14
Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Wigilja, Euzebiusza w.
Sobota: Wniebowzięcie N. M. P.
Kalendarz słowiański
Piątek: Dobrowója
Sobota: Jaclawa św.
Słońca: wschód 4,33 zachód 19.21
Długość dnia 14 g. 49 min.
Księżyca: wschód 1,18, zachód 17,48
Faza: 3 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i S-ka (żydowska) plac Kościelny 8, Charemza, Pomorska 12, Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, Zajączkiewicz i S-ka, Żeromskiego 37, Gorczycki, Przejazd 59, Epsztajn, Piotrkowska 225 (żydowska), Szymański, Przędzalniana 75.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Wielki z Poznania (w sali Teatru Letniego w parku Staszica w piątek, sobotę i niedzielę, godz. 8,30 znakomita operetka — „Rose Marie".

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Nie oddam dziecka".
Corso — „Ucieczka".
Capitol — „Małżeństwo na bezdrożach".
Ikar — „Audjencja w Ischlu" i „Chłopcy z placu broni".
Miraż — „Dom nr. 56" i „Karioka".
Mimoza — „Złamane serce" i „Zbieg z Jawy".
Przedwiośnie — „Nasze słoneczko".
Palace — „Niewidzialny promień".
Stylowy — „Bohater mimowoli".
Rialto — „Roberta".

Komunikat Str. Nar.

Porządek uroczystości „Cudu nad Wisłą" w sobotę dnia 15 sierpnia jest następujący:

Godzina 7 m. 30 rano — zbiórka Kół Str. Narodowego z dzielnicy północnej, tj. Bałuty, Radogoszcz, Żubardź, im. Chrobrego, Śródmieście, Widzew, Koziny, Kały i t. d. na placu przy ul. Północnej 44, koło Helenowa. Dzielnicy południowej, tj. Południe, im. Wacławskiego, Chojny gm., Dąbrowa i t. d., na placu przy ul. Słowiańskiej 5.

Godzina 8 rano — przemarsz oddzielnych grup ulicami miasta do kościoła M. B. Zwycięskiej.

Godzina 9 — uroczyste nabożeństwo w kościele M. B. Zwycięskiej i poświęcenie sztandaru K. S. N. im. Chrobrego.

Godzina 10 — przemarsz pochodu ulicami miasta na plac przy ul. Północnej koło Helenowa.

Godzina 12 m. 30 — okolicznościowe przemówienia.

W pochodzie biorą udział wszyscy Polacy.

KOMUNIKATY

Komunikat meteorologiczny: + 17.2, + 13.6 — 736.8, stan stałego ciśnienia. Przepowiednia pogodv: W dalszym ciągu pogoda zmienna, przeważnie pochmurno aż do drobnych opadów. Temperatura bez zmian.

„Rose Marie". Najgłośniejsza operetka wszystkich scen w Łodzi. Reprezentacyjny zespół operetkowy Teatru Wielkiego z Poznania zjeżdża na 3 dni do Łodzi i zaprezentuje w piątek, sobotę i niedzielę 14, 15 i 16 b. m. w Teatrze Letnim w parku Staszica rewelację scen europejskich przepiękną rewjo-operetką „Rose Marie".

Udział biorą najwybitniejsze siły Teatru Wielkiego z Jadwigą Musielewską, wykonawczynią partji tytułowej, Zofją Grabowską, H. Kwaśniewską, R. Peterem, B. Horskim, J. Sendeckim, J. Gruszczyńskim, M. Zwolińskim na czele zespołu, składającego się z 35 osób. Balet 14-osobowy wykona cudowne tańce w układzie znanego baletmistrza prof. M. Statkiewicza. Orkiestrą dyryguje utalentowany muzyk i kompozytor, dyr. St. Dzięgielewski. Teatr przywozi kompletne dekoracje i przepiękne kostjum. Początek przedstawień o godz. 20,30. Przedsprzedaż biletów w kasie Teatru Miejskiego.

Pociąg popularny do Gdyni. Oddział 3 Ruchowo - Handlowy w Łodzi podaje do wiadomości, że Liga Popierania Turystyki uruchamia pociąg popularny do Gdyni, kt:ry odejdzie ze stacji Łódź Kaliska w piątek, dnia 14 b. m., o godz. 17 min. 29. — Przyjazd tego pociągu do Gdyni nastąpi w sobotę, dnia 15 b. m., o godz. 4,37. W drodze powrotnej odjazd pociągu popularnego z Gdyni nastąpi w niedzielę, dnia 16 sierpnia o godz. 19 m. 35, a przyjazd do Łodzi w poniedziałek o godz. 6 m1.0. Opłata za przejazd w obie strony w klasie III wynosi 12 zł 10 gr od osoby. — Karty kontrolnt (bilety) na ten pociąg są do nabycia w kasie biletowej na stacji Łódź Kaliska.

Żydzi zacierają ręce

Łódź, 13. 8. — Sytuacja na froncie wyborczym wykazuje coraz większe rozbicie zarówno o ile chodzi o organizacje polskie, jak i Niemców.

Jedynie Żydzi wyjątkowo nie wystawiają wielu list i ograniczyli się do list ogólno-żydowskiego komitetu w pięciu okręgach, oraz do list Bundu w 6 okręgach. Ponadto w dwóch okręgach żydowskich (9 i 10) wystawione mają być listy Żydów religijnych. Niemcy, którzy z reguły wykazywali przy wyborach ogromną solidarność obecnie rozbili się na cztery obozy.

Niemieccy socjaliści idą pod szyldem PPS i klasowych związków, mając z tej racji pretensje, iż towarzysze polscy usunęli ich całkiem z widowni i na szyldzie nie dodali „i NSPP" (Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy). Niemieccy mieszczanie, zgrupowani w niemieckim związku ludowym, jak to już podawaliśmy, wystawiają własną listę.

Z drugą listą występują młodoniemcy (Jungdeutsche Partei), a obecnie jak się dowiadujemy Niemiecki Związek Kulturalno Gospodarczy („sanacyjny" Deutsche Kultur und Wirtschafsbund) na 22 b. m. zwołał zgromadzenie, na które postanowione ma być czy związek pójdzie z „sanacją" polską, czy też wystawi własną listę. Istnieje tendencja wystawienia własnej listy.

Na terenie polskim nowy komitet chrześcijańskiego zjednoczenia wyborców tworzy osławiony z „narodowych" klubów robotniczych i oszczerczego „Głosu Narodowego" Pietrzycki, a oficjalnie na szyldzie figuruje Kiryluk. Komitet ten niema żadnych szans o czem sami organizatorzy wiedzą i z tej racji narazie niewiadomo czy wystawi własną listę. Zasadniczo jednak prowadzone są przygotowania i zbierane podpisy.

Jeżeli podsumujemy nowe listy z listami już poprzednio wystawionemi, dojść trzeba do przekonania, że wyborcy zagubią się w masie różnych list i nastąpi rozbicie głosów, co jest wodą na żydowski młyn.

Z tej też racji Żydzi już obecnie zapewniają, że liczbowy ich udział w radzie miejskiej będzie większy, niż w poprzedniej, co uznać należy za słuszne, choćby z tego względu, że kilku Żydów ma szanse przejścia z list socjalistycznych, na których będą wystawieni. (k)

NOTUJEMY

Redakcja I. K. C. w Łodzi prosi nas o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia: w związku z artykułem „Orędownika" p. t. „Sensacyjne telegramy „człowieka wolnego" stwierdzamy, iż p. Wajs został zwolniony z redakcji I. K. C. z dniem 1 czerwca b. r.

Nocna lustracja fabryk. Jak donosi żydowska prasa, okręgowa inspekcja pracy zarządziła, aby w najbliższych dniach przeprowadzona została na terenie naszego miasta dokładna kontrola zakładów przemysłowych, celem ustalenia czy są w nich przestrzegane przepisy o 8 godzinnym dniu pracy. Lustratorzy z ramienia inspekcji zwiedzą szereg fabryk także w nocy, celem ustalenia, czy nie są w godzinach nocnych zatrudnione kobiety, lub młodociani i czy przemysłowcy posiadają prawo utrzymywania fabryk w ruchu w porze nocnej. Nasuwa się wątpliwość, czy takie uprzedzanie o lustracji jest celowe. Sądzimy, że lustracje winny być przeprowadzane zupełnie niespodziewanie, gdyż w przeciwnym razie fabrykanci przygotują się odpowiednio do przyjęcia lustratorów.

JUDAICA

Żydowski konkurent poczty. W dniu 1 czerwca r. b. na dworcu Łódź Fabryczna w toku dłuższych obserwacyj zatrzymany został Gecel Gincyk z Krakowa. Gincyk jak stwierdzono od dłuższego już czasu zwoził listy od różnych kupców, które wysyłał pod adresem swego wspólnika w Łodzi i odwrotnie otrzymał w jednym większym liście kilkadziesiąt listów dla kupców żydowskich w Krakowie. Gdy przybył do Łodzi dla przeprowadzenia rozrachunków, zatrzymano go. Sąd okr. w Łodzi skazał Gincyka jedynie za ostatni zatrzymany transport na 100 zł grzywny i 55 zł kosztów na rzecz poczty.

Icek włamywacz. Patrol policyjny zatrzymał Icka Knastera (Brzezińska 40) w chwili, gdy włamał się przez okno wystawowe do składu Luxenburga przy ul. Nowomiejskiej 11 i skradł wieczne pióra na kilkaset złotych. Knastera osadzono w więzieniu.

Tak to w żydowskiej fabryce. W żydowskiej fabryce Gastfreunda przy ul. Legjonów 13 od kilku dni trwa strajk okupacyjny, z powodu niewypłacenia przez fabrykanta znacznych bo sięgających do 700 zł dla poszczególnego robotnika należności. W ubiegłym tygodniu z 30 robotników, okupujących fabrykę 20 zgodziło się na przyjęcie połowy należności, rezygnując z reszty. Pozostałych 10 wytrzymało jeszcze kilka dni, lecz ostatnio też rozpoczęli układy, gdyż widzą, że i tak nic więcej z Żyda nie zdołają wydusić. Tak to żydowsy fabrykanci dorabiają się kosztem polskiego robotnika, a socjaliści choć powszechnie ogłaszają się za wyłącznych obrońców klasy pracującej, w tym wypadku ani palcem w bucie nie kiwnęli, boć to chodzi o jednego z narodu wybranego, którego reprezentanci grają pierwsze skrzypce w P. P. S.

Aronek w roli marynarza. W marcu r. b. Liba Szpiro z ul. Hetmańskiej 14 zamierzała wyjechać do narzeczonego do Palestyny i za pośrednictwem Wolfa Ginca czyniła starania. Ginc, wobec tego, że w drodze legalnej Szpirówna nie mogła otrzymać zezwolenia na wyjazd, oświadczył, że zna marynarza z okrętu Polonja oraz że marynarz ten za opłatą w sumie 600 zł gotów jest potajemnie przewieść ją z portu w Konstancy do Palestyny. Szpirówna udała się z pośrednikiem do spelunki przy ul. Limanowskiego 6, gdzie zastała istotnie marynarza w oryginalnym stroju. Jak się później okazało, był to znany oszust Aron Przetak, który w porozumieniu z Gincem ubrał się w strój marynarza. Targu szybko dobito i Szpirówna wpłaciła na ręce rzekomego marynarza 600 zł. Gdy następnie obaj zniknęli, Szpirówna zwróciła się do policji i oszustów odszukano. Sąd grodzki skazał Arona Przetaka na 1 rok, a Ginca na 6 miesięcy więzienia. (k)

Ich sposoby zarobkowania. Machel Zyss, handlarz trzody, ostatnio zamieszkały przy ul. Wolborskiej 65, poszkodował swych współwyznawców, również drobnych handlarzy bydła oraz kilku większych wieśniaków z powiatu łęczyckiego. Mianowicie Zyss skupował bydło od drobniejszych handlarzy, będących jakby jego agentami. Handel polegał na tem, że drobniejsi handlarz skupowali taniej, na własne ryzyko, i płacili gotówką, a Zyss odbierał i sprzedawał już drożej w rzeźni, względnie sam ubijał i dopiero następnie wypłacał należności. Zyss pozatem od niektórych zamożniejszych gospodarzy kupował bydło w ten sposób, że płacił zaliczki, a różnicę po kilku dniach przy następnej tranzakcji. Ostatnio Zyss handel zlikwidował i wyniósł się w nieznanym kierunku, a dostawcy w liczbie kilkudziesięciu obecnie zabiegają, by go odnaleźć i wydostać zaległe należności w sumie kilkunastu tysięcy złotych. (k)

Żyd szantażysta skazany. Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał w dniu wczorajszym po raz wtóry osławiony szantażysta żydowski, 32-letni Abram Pławner. W lutym br., gdy na terenie Łodzi miały miejsce wypadki podkładania petard w sklepach żydowskich, Pławner wpadł na „pomysł" i do różnych żydowskich kupców w dzielnicy żydowskiej kierował listy, grożąc w imieniu tajnej terorystycznej organizacji śmiercią lub zniszczeniem sklepu w razie niezłożenia okupu w oznaczonem miejscu i czasie. W ten sposób Pławner wymusił od szeregu kupców okupy w różnych sumach. W końcu kwietnia br. podobny list otrzymał kupiec Liberman (Limanowskiego nr. 13). Ponieważ termin był krótki, a Liberman pieniędzy nie miał, ze zmartwienia i obawy rozchorował się i wezwano lekarza, któremu Liberman zwierzył się. To doprowadziło do zdemaskowania sprytnego terorysty żydowskiego. Pławnera zatrzymał wywiadowca na posesji przy ul. Limanowskiego 17, w chwili, gdy zabierał pudełko od zapałek, złożone z pieniędzmi w ustępie. Za te wymuszania w swoim czasie skazany został na 1 rok więzienia. Równocześnie w czasie rewizji mieszkania Pławnera (Żydowska nr. 21) znaleziono ogromny skład bibuły komunistycznej, świadczącej, że Pławner brał niezwykle czynny udział w organizacji wywrotowej. W związku z tem wytoczono mu drugą sprawę za przynależność do komuny. Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi, po rozpoznaniu sprawy, skazał żydowskiego szantażystę i komunistę, Abrama Pławnera, po raz wtóry na 1 rok więzienia.

Dając zarobek Żydowi, przyczyniasz się do pozbawienia chleba i pracy tysięcy Polaków!

KRONIKA SPORTOWA

Turniej piłkarski o nagrodę przechodnią. Odwołany w ubiegłym tygodniu turniej piłkarski o nagrodę przechodnią odbędzie się definitywnie w nadchodzącą sobotę, dnia 15. b. m. W turnieju tym, jak już pokrótce podawaliśmy, wezmą udział cztery czołowe drużyny łódzkie. Turniej zostanie rozegrany na stadjonie sportowym Ł. K. S-u przyczem przed południem walczą wszystkie drużyny natomiast po południu zwycięscy o pierwsze i drugie miejsce oraz zwyciężeni o trzecie i czwarte miejsce. Nagrody broni Ł. K. S., który zdobył ją przed dwoma laty. Początek turnieju o godz. 9,30, finały natomiast o godz. 15.

Wyścigu Łódź — Kalisz — Łódź nie będzie. Naczelne władze kolarskie zwróciły się do łódzkiego związku kolarskiego z propozycją zorganizowania przygotowawczego wyścigu do wielkiej imprezy, jaką będzie wyścig Warszawa — Berlin na trasie Łódź — Kalisz — Łódź. Tymczasem zarząd Ł. O. Z. K. na specjalnem posiedzeniu zdecydował się dać Warszawie odpowiedź odmowną, gdyż wyścig Łódź — Kalisz — Łódź jest związany ze zbyt wielkiemi kosztami, których obecnie Ł. O. Z. K. nie jest w stanie ponieść.

Mecze o wejście do klasy A. W niedzielę odbyły się dalsze dwa mecze piłkarskie pomiędzy mistrzami poszczególnych podgrup okręgu łódzkiego o wejście do klasy A. Najwięcej po niedzielnych zawodach szans posiada, jak to przewidywaliśmy, pabjanicki Sokół, który w spotkaniu z Kaliskim K. S. wywalczył sobie dwa drogocenne punkty przy jednoczesne} porażce Lechji do Zjednoczonych. Krótkie sprawozdania z tych spotkań przedstawiają się następująco:

Ł. T. S. G. — Skoda w Łodzi. Po ostatniem zwycięstwie Łodzian nad doskonałym zespołem częstochowskiej Brygady w Łodzi, przy jednoczesnej klęsce typowanego mistrza w swej grupie Skody do Unji, szanse mistrza Łodzi wzrosły niepomiernie. Pomimo, jednakowego stosunku punktów, zdobyte bramki wysunęły na czoło tabeli Łodzian, którzy potrzebują teraz tylko wygrać ze Skodą w Łodzi, aby mieć zapewniony udział w finałowych rozgrywkach o wejście do Lig. To też niedzielny mecz mistrza Łodzi ze Skodą już obecnie jest oczekiwany w naszem mieście z wielkiem zainteresowaniem. W Warszawie Ł. T. S. potrafiło uzyskać ze Skodą wynik remisowń 1:1, jednakże biorąc pod uwagę własny teren, przewidywane raczej jest tu zwycięstwo drużyny łódzkiej i za faworyta mistrza grupa należy uważać łodzian. Pozatem w kraju odbędą się następujące mecze o tytuły mistrzów poszczególnych grup o wejście do Ligi: Unja — Brygada w Lublinie, Gryf — H. C. P. w Toruniu, R. K. S. Hajduki — Pogoń w Wielkich Hajdukach, Cracovia — Polonja w Krakowie i Śmigły — W. K. S. Grodno w Wilnie. Mecz z Ł. T. S. G. ze Skodą będzie ostatnim meczem grupowym o wejście do Ligi w Łodzi, gdyż pozostały swój mecz z Unją rozegrają Łodzianie w dniu 23 b. m. w Lublinie.

Czy odbędą się drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne? W kalendarzyku łódzkiego okręgowego związku lekkoatletycznego zarezerwowane były terminy na rozegranie drużynowych mistrzostw okręgu w lekkiej atletyce. Mistrzostwa podobne były rozgrywane już w roku ubiegłym, przyczem tytuł mistrza zdobyła drużyna pabjanickiego Kruszendera. Wątpić jednakże należy, czy w roku bieżącym mistrzostwa te zostaną wogóle rozegrane, gdyż upłynęła już większa część sezonu, a rozgrywki nie zostały nawet rozpoczęte. Jak się dowiadujemy, zarząd łódzkich władz lekkoatletycznych fakt nierozgrywania drużynowych mistrzostw lekkoatletycznych w Łodzi tłomaczy niemożliwością uzyskania na te zawody boiska. Uważamy ze swej strony, że tego rodzaju przeszkody należałoby się usunąć przed ustaleniem kalendarzyka lekkoatletycznego, to też tego rodzaju tłomaczenia uważamy za nie istotne.

SYTUACJA STRAJKOWA

Tramwajarze w obronie swych praw. Związki Pracowników Tramwajowych w Łodzi oraz Podmiejskich odbyły naradę i podjęli wspólną akcję w kierunku unormowania płac, urlopów i jazdy. W dniu wczorajszym odbyła się jednostronna konferencja z udziałem przedstawicieli tramwajarzy miasta Łodzi oraz podmiejskich, a 14 b. m. została wyznaczona konferencja u wojewody łódzkiego, który po zapoznaniu się z życzeniami pracowników tramwajowych, interwenjować ma w Dyrekcji Tramwajów Miejskich i Podmiejskich. Niezależnie od tego na 18 b. m. zapowiedziane zostało posiedzenie Dyrekcji tramwajów miejskich, a na 17 b. m. tramwajów podmiejskich, gdzie żądania pracowników tramwajowych zostaną rozpatrzone i powzięte decyzje. Tramwajarze, jak stwierdziliśmy, bardzo energicznie występują w obronie swych postulatów i uchwalony został jednodniowy strajk demonstracyjny, który prawdopodobnie proklamowany zostanie na dzień 15 b. m. w wypadku, gdyby interwencja nie odniosła pożądanego skutku.

Cała narodowa Łódź weźmie udział w wielkiej uroczystości „Cudu nad Wisłą", urządzanej przez Stronnictwo Narodowe w sobotę, dnia 15 sierpnia 1936 roku.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Kamienice

domy, wille, majątki, gospodarstwa, młyny, tartaki, wiatraki, poleca tanio Bloch, Poznań, Al. Marcinkowskiego 15. zd 76 452

Dom

mieszkalny, 2 morgi ogrodu, stodółka przy Stęszewie na sprzedaż Zgłoszenia agentura Orędownika, Stęszew. zd 77 155

Kamienice

wille, domy, domki w Jarocinie i okolicy różnej wielkości poleca Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 74 317

Dom

nowy, cztery mieszkania, dochód 900 zł, morga ogrodu sprzedam za 7 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 361

Dom

z piekarnią, miasto powiatowe — sprzedam z powodu stosunków rodzinnych. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 592

Dom

piętrowy, dziewięć ubikacyj, chlewy, ogród, mieście, przynosi 100, wolnem mieszkaniem, 10 000, emeryta. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 77 561

6. OŻENKI

37

letni kolejarz pragnie poznać towarzyszkę życia, na względzie mam li tylko panie ubogie. — Oferty Orędownik, Poznań zd 77 424

Panna

1.500,— wyprawę, pozna kawalera, wdowca od lat 35. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 535

Panna

lat 25, posiada nieruchomość wartości 12 000 szuka męża do 4 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 644

7. SPRZEDAŻE

Maszynę

do szycia Singera używaną w dobrym stanie sprzedam niedrogo Oferty: ul. Barucha 22, m. 11 — Pabjanice. n 16 223

Blacharskie

maszyny i narzędzia sprzedam. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań pod zd 77 144

34

pszennych, zabudowania pierwszorzędne, inwentarze nadkompletne. Prywatne 7 000, wpłaty 4 000. Stawski, Poznań, plac Sapieżyński 10 b. zdg 77 582

55

pszennej, zabudowania obszerne masywne, sady, żywy, martwy inwentarz nadkompletny, Poznania, 14 000. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 77 562

Piegi

żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją „Axela" Krem — słoik 2,— zł. J. Gadebusch, Poznań, Nowa 7. ng 12 201/2

1 000 samochodów

rozebranych używane części. podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład Poznań, Dąbrowskiego 89, telefon 46-74. dg 2336/7

Piekarnia

piec rurkowy, 30 lat istniejąca zaraz na sprzedaż. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 675

Piekarnia

dom składem, wieś kościelna spowodu starości sprzedam 13 000, — wpłata ugodowa. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 495

Gospodarstwo

30-morgowe, skład kolonjalny — pow. Poznań, 13 500.—, wpłaty 7 000.—, reszta hipoteka. „Pawilon", Poznań, Focha 15. zd 77 178

Gospodarstwo

30 morgowe, skład kolonjalny — pow. Poznań, 13.500,— wpłaty 7.000,— renta hpoteka. „Pawilon" Poznań, Focha 15. zd 77 178

Cholewkarz

z powodu choroby oddam pracownię cholewkarską na własny rachunek. Gotówka konieczna. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań ng 16 210

Składnicę

węgli, kompletnie urządzoną — ruchliwem miejscu, spowodu wyjazdu korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 544

Okazja

dla piekarza, domek murowany i piec piersiowy (na rozbiórkę) — 1.700,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 77 588

Dom

2 pokoje, kuchnia, 3 ogrodu, blisko Poznania 2 600 natychmiast. Znaczek. Woźniak, Stęszew, Kosickiego 13. ng 16 215

Dom

z ogrodem, 3 pokoje, kuchnia, — warsztat stolarski, duża wieś kościelna, nadający się na każdy interes sprzeda. Wiśniewski, — Domachowo, poczta Krobia, pow. gostyński. zd 77 372

Poszukuję

gospodarstw, dworów dla poważnych reflektantów podaniem warunków sprzedaży oraz dzierżaw. Woźniak, Stęszew, Kosickiego 13. ng 16 217

10 MAJĄTKI

280 mórg

zabudowanie masywne, inwentarzami, całkowitemi żniwami — wpłaty 30.000 złotych. Antoni Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 75 398

11. KUPNA

Młyn

wodny lub parowy 10 tonnowy dobrym stanie i okolicy kupię — Oferty Orędownik, Poznań zd 77 362

18. DZIERŻAWY

Stoczterdzieścipięćmorgowe

elektrycznym zapędem, budynku I klasy, kompl. inwentarzami korzystnie wydzierżawię. Bączkowski, Poznań, Wielkie Garbary 53 m. 24. zd 77 605

Skład

wioska kościelna, całe domostwo, korzystnie oddam natychmiast. Osobiste zgłoszenia Woźniak, Stęszew, Kosickiego 13. ng 16 216

23. ROZMAITE

Chrześcijańska

wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych, ceny przystępne. Łódź, Suwalska 7, Szymańska. ng 15 810

Akuszerka

udziela porad, dyskrecja. Łódź. Żeromskiego 54, telefon 132-36. n 16 121

1 000,—

do 1 500 kaucji za otrzymanie stałej pracy lub objęcie dzierżawy 20—25 mórg. Adres Orędownik, Gniezno 561. ng 15 651

20 złotych

dziennie możesz zarabiać — nawet ubocznie. Zwróć się natychmiast do fenomenalnego Jasnowidza Psychografologa Abdel-Hanima, Lwów 15, Cerkiewna 18/23, który wprowadzi Cię na prawdziwy szczęśliwy nowy tor życia. Nadeślij datę urodzenia. Jeżeli chcesz załącz 80 groszy znaczkami. ng 14 832

25. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

b) Inni

Mistrz rzeźnicki

z kartą rzemieślniczą, z dobrą praktyką poszukuje posady. Zgł. Orędownik, Poznań zd ng 16 204

Piekarz

czeladnik, dobry fachowiec prosi o jakąkolwiek posadę. Miejscowość obojętna. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 533

27. WOLNE POSADY

Pododdział

Białystok poszukuje kierownika Polaka, gwarancja na towar. — Centrala Polskiego Przemysłu, Łódź, Traugutta 9. n 16 132

Oddział

Warszawa poszukuje kierownika Polaka, gwarancja na towar. — Centrala Polskiego Przemysłu, Łódź, Traugutta 9. n 16 133

Przyjmę

od zaraz pomocnika fryzjerskiego. Kazimien Paner, Pyzdry, ul. 11 Listopada. n 16 192

Fryzjerka

manikurzystka potrzebna. A. Rodecki, Gdynia, Starowiejska 26. n 15 617

Młynarz

samodzielny potrzebny Zgłoszenia z podaniem pensji: Agentura Kurjera Poz.i. Jarocin. ng 16 195/6

Mechanik

młodszy z prowincji potrzebny do reparacji rowerów, pożyczka 200 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 941

Inkasent

od 15. 8 potrzebny na stałą posadę zabezpieczenie gotówkowe 600,— konieczne Oferty Orędownik, Poznań zd 77 431

Murarskie

prace zaraz do wydania w Poznaniu (80 000 cegieł). Oferty z warunkami do Orędownika, Poznań zd 77 357

Kierownicy

grup agentów, agenci na województwa, artykuły spożywczo-chemiczne, gwarancja bankowa. Łódź, Kilińskiego 180. n 16 126

W środę, 19 sierpnia **sprzedany będzie w Sądzie w Śmiglu**

nowy dom w Ziewinie i przeszło 3 mg. ogrodu.

Cena wywoławcza 6.100,00 zł.

d 2698 **Wierzyciele.**

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 15. sierpnia

8.00 aud. por.: **8.03** aud. na wsi: **10.05** transm. naboż. z kościoła Metropolitalnego w Poznaniu. Kazanie wygł. ks. Nikodem Cieszyński: **11.57** sygnał czasu: **12.03** poranek muzyczny w wykonaniu zwiększonej orkiestry Tadeusza Seredyńskiego z udziałem Aleksandry Lubicz (sopran), Filipa Kuligowskiego (tenor) i Ireny Lipczyńskiej (akomp.), (ze Lwowa). W przerwie około godz. 13.15 „Łabędzia woda" — opowiadanie (w skróceniu): **14.20** audycja dla wsi p. t. „Na Matkę Boską Zielna": **15.30** „Z błoń krakowskich w górskie hale" — audycja muzyczna dla dzieci (z Krakowa): **15.45** „Marsze pułków pomorskich" w wykonaniu orkiestry detej 63 p. p. pod dyr. Zygmunta Grabowskiego (z Torunia): **16.15** „Rok 1920" — wyjątek z książki Józefa Piłsudskiego: **16.30** „Szlakiem zwycieskiej piosenki" — audycja Wiktora Budzyńskiego w oprac. muz. Zbigniewa Lipczyńskiego (ze Lwowa): **17.05** koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyr. Wiktora Buchwalda. Transmisja z Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu: **17.50** — „Na wykapach Białej Wiselki" — pogodanka — wygł. prof. Kazimierz Simm (z Katowic): **18.45** „Bitwa warszawska" — odczyt. wygł. pułk. Adam Bortkiewicz: **19.00** koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem: Ludmiły Szretterówny (śpiew). Jana Szczypiora (harmonja). Benedykta Herzta (recytacje): **20.15** audycja dla Polaków zagranica: „W dnie sierpniowe" w oprac. Józefa Jarem-Miskiego (z Warszawy i Łodzi): — **20.45** dziennik wieczorny: **22.55** — pogadanka aktualna: **21.00** recital skrzypcowy Stefana Rachonia. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein: **21.30** I. „Zmarnowana kula" — skecz Marcelego Achard'a, w przekładzie z francuskiego. II. „Tajemniczy sąpalek" — skecz Tristana Bernard'a, w przekładzie z francuskiego: — **22.00** transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie oraz felieton „Finisz Olimpjady" — wygł. reed. Wiktor Junosza Dąbrowski (z Berlina): **22.35** same mazurki odegra Władysław Szpilman.

KRAJOWE

Sobota, 15. sierpnia

Warszawa — **11.45** przegląd filmowy; **18.00** „Nasz program": **18.10** „Życie kulturalne stolicy": **18.15** polskie pieśni i arje (płyty); **22.30** — wiadomości sportowe lokalne; **23.00** muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. **23.30** muzyka taneczna (płyty).

Toruń — **11.45** „Pomorskie pszczelarstwo" feli.: **18.00** „Nasz program"; — **18.10** chór męski „Echo" — Inowrocław pod dyr. Wacława Ciesielskiego: **22.30** — wiadomości sportowe z Pomorza.

Lwów — **11.45** „O zapoznanych wielkich malarzach polskich XIX w.": **15.00** muzyka lekka z płyt: **18.00** Silva rerum: **18.05** lekkie pieśni w wyk. Walerii Jędrzejewskiej (sopran). Przy fortepianie Irena Lipczyńska: **18.25** lwowski felieton akt.: **18.40** E. Nevin: Narcissuss (płyta): **22.30** wiadomości sportowe lokalne: **23.00** muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. (z Warszawy)

Katowice — **8.03** „Ogrodnik śląski": „Wiosenne kwiaty cebulkowe" pog.; **8.18** muz. lekka (płyty) **10.05** gra orkiestra Edith Lorand (płyty): **10.30** transmisja nabożeństwa z klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewnikach Ligocie: **15.00** koncert życzeń (płyty): **18.00** „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci: **18.25** „Opowiadał pan Lompa" — fragment z noweli Włodzimierza Żelechowskiego z cyklu „Dawni działacze śląscy": **22.30** wiadomości sportowe lokalne.

Kraków — **8.03** audycja dla wsi (z Warszawy): **11.45** felieton: — „Kraków i Wilno": **15.00** koncert reklamowy: **18.00** pogadanka aktualna: **18.10** chwilka społeczna: **18.15** mistrze skrzypiec (płyty): **22.30** lokalne wiadomości sportowe; **23.00** muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R.

Łódź — **8.03** tańce polskie (płyty): **11.45** pogadanka prawnicza p. t. „Mały przestępca": **15.00** koncert rozrywkowy (płyty): — **18.00** „Życie m. Łodzi" pogadanka p. t. „Przed wystawą ogrodniczą w Łodzi": **18.10** pogadanka p. t. „Strażactwo a solidarność społeczna": **18.15** utwory Mieczysława Karłowicza (płyty): **22.30** koncert życzeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na sobotę:

12.15 Praga. Melodje operetkowe. **12.40 Wiedeń.** Koncert rozrywkowy

13.00 Berlin. Muzyka popołudniowa. **13.45 Bratislawa.** Melodje i tanga słowackie.

14.00 Koenigswust. „Od drugiej do trzeciej muzyczka na świecie".

15.00 Berlin. Kwartet g-moll Draesekego. **15.40 Wiedeń.** Trio Nr. 3 Beethovena.

16.00 Praga. Koncert popularny **Berlin.** Wielka parada wirtuozów **Konigswust.** Kon. rozrywkowy.

17.30 Sztockholm. Koncert solistów. **Radio Paris.** Muzyka lekka. **17.40 Budapeszt.** Pieśni węgierskie.

18.05 Praga. Muzyka lekka. — **18.45 Anglia** (Reg. Progr.). Recital śpiewaczy.

19.00 Moskwa (Kom.). Utwory Czajkowskiego. **19.05 Ryga.** — Wieczór muzyki łotewskiej i fińskiej. **19.20 Bukareszt.** Muzyka religijna. **19.30 Sztockholm.** Dawna muzyka taneczna. **19.40 Budapeszt.** Koncert ork. operowej.

20.00 Anglia (Nat. Progr.). Recital fortepianowy. **Anglia.** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. **20.05 Wiedeń.** „Die Vielgeliebte" — operetka Dostala. **20.10 Sottens.** — Francuska muzyka operetkowa. **Koenigswust.** „Tańce z całego świata". **Berlin.** „Oberon" — opera Webera. **20.30 Oslo.** Koncert rozrywkowy. **Paris P. T. T.** Radjokabaret **20.40 Anglia** (Nat Progr.). Radjorewja. **20.45 Kopenhaga.** Radjobal dla młodszych **Medjolan.** Wieczór oper. **Anglja** (Reg. Progr.). Koncert symfoniczny.

21.05 Praga. Koncert popularny. **21.15 Rzym.** Recital wiolonczelowy. **21.30 Luksemburg.** Recital skrzypcowy. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **21.45 Bukareszt.** Koncert nocny.

22.00 Sztockholm. Muzyka taneczna. **22.30 Praga.** Muzyka taneczna. **Anglja.** (Reg. Progr.). — Muzyka lekka **22.45 Berlin.** Muzyka lekka i taneczna. **Paris P. T. T.** Muzyka taneczna. **Anglia** (Nat. Progr.). Koncert wieczorny.

23.10 Wiedeń. Muzyka dwufortepianowa **23.30 Radio Paris.** — Muzyka lekka. **23.40 Anglia** (Nat. Progr.). „Muzyka o północy".

1.00 Berlin. Koncert po północy.

Humor zagraniczny



— Co tu robisz, łobuzie?

— Znalazłem klucz i szukam do niego drzwi... by go zwrócić.

ORĘDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.

Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



FRANCUSKA POWIEŚĆ ROMANTYCZNA

26)

— Widzę, że żyjesz w fałszu i osz ustwie. Niebezpieczny to pokarm. Ale co do tego, możesz być spokojna. Wtedy byłaś tylko ładnem dzieckiem, dziś —

— Dziś? — roześmiała się.

— Czem jesteś dziś, powtarza ci to każdy mężczyzna z wymową, któraby cię zabiła, gdyby próżność nie była jedyną namiętnością, nie dającą się nasycić.

Nic nie odpowiedziała, jakkolwiek nie mogła ukryć swego podrażnienia.

— Czy nigdy nie myślisz wyjść powtórnie za mąż? — zapytał ją nagle.

— Myśl o tem bywa mi aż nadto często wymuszaną, ale jeżeli pan pragniesz wiedzieć, czy ja zamierzam wydać się powtórnie, to mogę panu odpowiedzieć jednem stanowczem — nie!

— I dla czego?

— Co zyskałabym na tem?

— Więc zysk jest twym jedynym bogiem?

— To za silne słowo. Nie sądzę, ażebym była skąpą, ale posiadam wszystko, czego pragnę i mogłabym tylko zakłócić sobie harmonję życia, wychodząc za mąż po raz drugi.

— Ale gdy młodość twoja minie i gdy zostaniesz na świecie sama i nie kochana?

— Wtedy dla rozrywki zajmę się polityką.

Krótkim ukłonem Tricotrin pożegnał księżnę. Przyszedł z radością w sercu, wychodził głęboko zmartwiony, o wiele głębiej, niż był przed tem.

Skierował się do klasztornego szpitala, do którego przed niedawnym czasem dostawił konającego wroga.

— Cóż! Lepiej mu? — zapytał we drzwiach.

— Nie. Już nie wyzdrowieje.

— Przyjdę tu znowu dowiedzieć się o niego.

W atelier malarza

W bocznym zaułku ubogiej dzielnicy Paryża mieszkał artysta, który stał się nagle tak sławnym, że nie miał jeszcze czasu przenieść się do wytwornego apartamentu, ażeby gości, którzy go odwiedzali, godnie przyjmować.

Paweł Lelis nie był już młodym, gdy szczęście przypomniało sobie o nim i nie wielką miał ochotę zamieniać swoją pracownię pod dachem na inną, lepszą.

— Malowałem przed dwudziestu laty równie dobrze jak dzisiaj, — mówił do swoich odbiorców. — Dlaczego wówczas nie dopatrzeliście się tego?

Dopiero, gdy wypadek sprowadził doń zamożnego człowieka, który zachwycił się jednym z jego obrazów i kupił go, Lelis zdobył uznanie i zasłynął na świecie jako genjusz.

— Gorzki pan jesteś, panie Lelis, — rzekł zamożny pan, którego poważny głos zapoczątkował sławę artysty.

— Nie, jestem tylko sprawiedliwy, — odparł Lelis: — Pan nie widziałeś, panie hrabio, moich obrazów, zanim panu nie wpadło w oko moje dzieło. Ale Paryż znał od lat dwudziestu studjum główki, które przywiodło pana do mnie, i orzekł, że koloryt jest słaby i że rysunek jest zmanierowany, bo tak uznali krytycy. Jeżeli jest prawdą to, co pan hrabia mówi, że ja malować umiem, to dlaczegóż wszyscy łgali przez całe lata?

— Dlaczego? Bo jest o wiele łatwiej powtarzać krzyk papugi, aniżeli przekonać się własnem widzeniem rzeczy i własnym gustem, i o wiele łatwiej jest potępić, niż sprawiedliwie ocenić obraz po wyczerpującem przypatrzeniu się pracy artysty.

— To prawda, co się tam mówi. Kogoż to macie u siebie, Lelis? — zawołał czyjś głos pode drzwiami.

Nie czekając na odpowiedź, nowoprzybyły wszedł do pracowni. Na progu stanął, jakgdyby miał ochotę cofnąć się znowu. Ale przemógł to życzenie i zbliżył się do artysty.

— To hrabia Estmere, — rzekł Lelis, zwracając się z serdecznem powitaniem.

— A więc to pan dałeś podłoże sławy Lelisa, panie hrabio? — zawołał Tricotrin: — to był dobry uczynek z pańskiej strony.

Estmere starał się sobie przypomnieć, gdzie spotkał się z człowiekiem, którego męski, dźwięczny głos musiał już słyszeć kiedyś.

— Jakże tam z moim Dantem? — ciągnął Tricotrin, śmiejąc się.

— Z Dantem? — powtórzył Estmere zdziwiony, przypominając sobie nagle. — Ach, teraz dopiero poznaję pana. To pan zrobiłeś mnie szczęśliwym posiadaczem Attavanta?

— Pochlebia mi pan; wszak to pański pieniądz zrobił pana posiadaczem tego dzieła. Ja go wprawdzie sprzedałem panu. No i żyje jeszcze ta książka?

— Naturalnie, w mojej bibljotece w Villiers.

— To on sprzedał swego Danta? — zapytał Lelis. — On i ja dobrze wiemy, co znaczy głód i zimno!

Estmere tymczasem odwrócił kilka szkiców na ścianie i jął się im przyglądać.

Pomiędzy niemi była płyta świerkowa, na której figurowała główka czternastoletniego dziewczątka, której włosy pokrywała do połowy czerwona czapeczka i której oczy napół uśmiechnięte, napół przestraszone zdawały się spoglądać w przyszłość.

— Ten obrazek jest prześliczny, — zauważył hrabia. — I jest naturalnie pańską własnością, panie Lelis?

— Nie, panie hrabio, — przerwał Tricotrin, — moją, ale nie jest do sprzedania.

— Czy nie będziesz pan tak łaskaw wymienić mi nazwiska artysty?

— Nie. On nie szuka protekcji.

Odpowiedź była krótka i oschła. Hrabia skwapliwie odłożył obraz.

— Ktokolwiek go malował, — rzekł — musi mieć talent.

— Talent! — zaśmiał się Tricotrin: — czemże jest talent? Dar widzenia rzeczy głębiej i jaśniej, niż inni ludzie.

— Dar widzenia? Oczywiście, ale właśnie ten dar jest bardzo rzadkim.

— O tak, bardzo rzadkim, jak czapla i orzeł, i dlatego zabijają te ptaki, przechowują je w szafach oszklonych i wzdychają, że te szlachetne okazy są tak rzadkie. O tem, że odważni myśliwi uczynili wszystko dla zgładzenia pięknych ptaków, ani pomyślą.

Estmer zmierzył go bystro.

— Talent, który się ukrywa tak, jak pański przyjaciel, — rzekł, wskazując na obraz, — dopuszcza się samobójstwa i sam domaga się własnego zniszczenia.

— Ba! — zawołał Tricotrin niecierpliwie i bez zwykłej grzeczności. — Pan przypuszcza, że czapla i woły nie mają szlachetniejszego zadania, niż strojenie gablot ludzi zamożnych. Pan sądzi, że talent nie posiada bardziej ambitnych celów, niż dostarczanie fresków i obrazów do sal i przedsionków szlachty. Jeżeli tak, to się pan myli. Wierzaj mi pan, orzeł cieszy się swoim dumnym szczytem skalnym, swoim lotem w powietrzu i swym wzrokiem w słońcu, który oślepia wszystkie ludzkie oczy, i nigdy nie przychodzi mu na myśl, że bogaci ludzie głęboko pod nim współczują mu, że nie jest wypchany i nie stanowi ozdoby ich pałaców. On żyje własnem życiem i nie uważa się za nieszczęśliwego, że nie znajduje w szklanych gablotach waszej krytyki żadnego miejsca i że nie jest wypchany słomą waszego złota, gdyż orły i czaple wiedzą, że wypchane ptaki nie mogą nigdy swobodnie poruszać skrzydłami, lecz zawsze tylko muszą być przedmiotem kupna i sprzedaży.

Sarkastyczna odpowiedź błąkała się na ustach hrabiego. Widział sępów talenty, którzy się mieli za orłów, chciwie garnących się do jego złota, ale stłumił wszelką złośliwą uwagę, miarkując, że obaj artyści to ludzie biedni i nie mogli się z nim równać.

Z uprzejmem dowidzenia skłonił się i wyszedł.

— Tricotrin, byłeś djablo niegrzeczny dla hrabiego, — rzekł malarz, gdy drzwi się zamknęły.

— Być może.

— Ale dlaczego? Hrabia, to człowiek, którego godzi się szanować. Jest wspaniałomyślny bez gadulstwa, posiada niepowszednią dobroć, względność i prawdziwe upodobanie dla sztuki, nie zaś łaskawość protektora.

— Nie ujmuję mu wcale wysokich przymiotów, ale musi go otaczać zgraja niskich pochlebców, ostrzejsze słowo przeto nie zaszkodzi mu wcale. O ile go znam, woli on rubaszną prawdę od osłodzonego fałszu.

— I dlaczego zataiłeś przed nim, że sam jesteś autorem tej główki?

— Poco miał się o tem dowiedzieć? Sprzedałem mu raz książkę. Nie mógłby zrozumieć, dlaczego nie chciałbym mu sprzedać obrazu.

Tymczasem Estmere odwiedzał w dalszym ciągu malarzy i innych artystów, którzy pomimo wielkiego uzdolnienia nie zostali dotąd tknięci słonecznym promieniem sławy i musieli prowadzić ciężką walkę o byt.

Gorliwość Estmera w wyciąganiu na światło ukrytych talentów była równie znaną w świecie sztuki, jak delikatność, z jaką z niewyczerpanej wspaniałomyślności udzielał wsparć i pomocy potrzebującym.

Było już późno, gdy wracał do domu. W jednym z zaułków został wstrzymany przez krzyczącą masę ludzi, którzy się cisnęli przed małem podwórkiem kamieniarza. Dwom czy trzem ekwipażom tłum również zatamował drogę. Powozy o dumnych herbach nie były już rzadkością w tej dzielnicy od chwili, gdy należało do dobrego tonu odwiedzanie pracowni Lelisa, który w tej chwili był na ustach całego dystyngowanego towarzystwa.

— Co się tam stało? — zapytał hrabia swego służącego.

— Pękła lina i robotnik, zajęty cembrowaniem studni, spadł na siedemdziesiąt stóp w głąb do wody i teraz jest narażony na zatonięcie i uduszenie.

Hałas tłumu stawał się coraz głośniejszy i z głucho skotłowanych głosów hrabia odróżnił jeden wyraz: „Tricotrin".

— Kto jest ranny? — zapytał szybko hrabia jakiegoś studenta, stojącego w pobliżu.

— Jakiś murarz wpadł do studni, ale Tricotrin opuścił się w głąb, ażeby go wyratować. I dlatego wszyscy tak są przejęci.

— Jeden z nich nie wróci żywy! — zawołała jakaś przekupka o posępnych, ostrych rysach twarzy. — Wiem ja, co to za studnia. Przed trzydziestu laty mój ojciec w niej się zadusił. Pełno tam zabójczych gazów.

— Cicho już, cicho! — syczały liczne głosy: — nic nie słychać, co tam mówią w podwórzu.

— Czy zabił się? — dopytywał się tłum z zewnątrz.

— Czy umarł? — pisnął jakiś głos kobiecy z taką przeraźliwą trwogą, że krew ścinała się w każdym słuchaczu.

Estmere, równie, jak ludzie dokoła niego, słuchając odpowiedzi z podwórka i spozierając na gwałtowne, a bezużyteczne ruchy tłumu, drgnął i odwrócił głowę. Obok jego konia zatrzymał się otwarty pojazd księżnej Lira, która wyprostowana, z twarzą bladą i oniemiałą z przestrachu, patrzyła przed siebie.

— Ma jednak duszę — gdyż uczuwa litość — pomyślał, wzruszony wyrazem przerażenia na tej pięknej, tak zimnej zazwyczaj twarzy, litość, jaką piękna kobieta uczuwała dla człowieka zupełnie sobie nieznanego, jak hrabia przypuszczał.

Głośne stękanie rozległo się teraz w dziedzińcu.

— Słyszeliście? — zawołała przekupka, napół szalona ze wzruszenia, stojąc na kole powozu, ażeby lepiej widzieć. — Tak samo stękali, wyciągając mojego ojca. Słuchajcie, co mówią. Cała lina już została spuszczona, a w studni jest równie ciemno, jak przedtem. Gaz zagasił światło.

Tłum drżał.

Światło zgasło. Nie było więc żadnej nadziei?

Piękna, smukła kobieta objęła delikatną ręką plecy przekupki w sympatji tej samej obawy, tej samej zgrozy.

Ponowne milczenie zapanowało w tłumie. Jedna przy drugiej, przerastając innych, stały obie kobiety, tak różniące się ze sobą i taką przepaścią oddzielone zwykle, a teraz na jedną chwilę związane wspólnem uczuciem trwogi.

Okrzyk dzikiej, niepohamowanej radości wybiegł z dziedzińca ku niebu i został powtórzony przez tłum z gromowym wybuchem grzmotu. Lina wystarczyła. Światło rzeczywiście zgasło, ale dla tego tylko, że wpadło do wody, i nie mogło być złapane przez Tricotrina, który ujął murarza w obie ręce, ażeby go wnieść do góry.

Był ocalony, ale i murarza zdołano również przywrócić do przytomności z omdlenia.

Tłum ryczał teraz z zadowolenia tak, jak przed chwilą z litości i strachu.

Księżna opadła na poduszki powozu. Jej twarz była blada, nie wyłączając ust, i drżała mocno.

Przekupka zeskoczyła z koła.

Estmere nie odwracał głowy od księżnej, którą zwykle uważał za tak zimną i samolubną, i którą teraz widział tak przejętą nawskroś litością dla obcego życia. Nadzwyczajne jej wzruszenie zdjęło go podziwem, ale urok, jaki ból i strach nadawały jej twarzy, stłumiły w nim wszelkie inne myśli. Pochylił się ku niej i ozwał się z czułością, jakiej jeszcze nie słyszała odeń.

— Chora? — odparła na jego pytanie. — O nie, nic mi nie jest. Tylko ta scena tak mnie strasznie wzburzyła. Może panbyś mógł się dowiedzieć, jak się ma ten człowiek.

— Murarz?

— Nie, jego zbawca. Czyż odwaga bohaterska jest tak pospolitą w naszych czasach, że nie powinniśmy jej hołdować i składać jej dowodu naszego zainteresowania się nią?

— Ja też go cenię równie wysoko, jak pani, księżno, — odparł zdziwiony, — i pójdę, sam się dowiem.

Zeskoczył z konia i przecisnął się przez tłum na podwórze.

Księżna siedziała bez tchu w powozie. Skronie jej biły, serce dygotało. W tej chwili wszystkie oddawna pogrzebane wspomnienia dzieciństwa i cała miłość, jakiej doznawała dla swego zbawcy, zbudziły się w niej z niewymownym żalem. Była w oczach własnych tak poniżona, tak podła, a wszyscy ci ludzie biedni byli mu tak wdzięczni, tak wierni i mogli mu okazać swoje przywiązanie i swoją obawę o jego życie. A ona siedziała, nie poruszywszy się dla powitania go radośnie, że się wyrwał ze szponów śmierci.

Estmere powrócił do niej. Tłum rozchodził się zwolna.

— Widział go pan? — spytała księżna gorączkowo.

— Z prawdziwym żalem nie mogłem zadośćuczynić ani pani życzeniu, ani swojemu. Ten bohater ludu jest obdarzony nadzwyczajnym charakterem. Zaledwie znalazł grunt pod nogami, natychmiast wyślizgnął się przez tylne wyjście, ażeby uniknąć wszelkich podziękowań i hołdów. Murarz, którego ocalił, odzyskał już zmysły.

— Skoro znikł tak prędko, widocznie nie doznał żadnych uszkodzeń, — rzekła, oddychając głęboko.

— Wydobyto go z przepaścistej głębi bez żadnej rany. Ale, czy nie byłoby właściwe, ażebyśmy się także usunęli z tej ciasnoty? Dokąd pani zamierza jechać?

— Chcę odwiedzić pańskiego protegowanego, malarza Lelisa.

Hrabia pochylił głowę z uznaniem i jechał w milczeniu przy jej powozie.

Jej twarz była dotąd jeszcze śmiertelnie blada, ale była poważniejsza i łagodniejsza, niż zwykle. Jemu nie wydała się nigdy tak zachwycającą.

— Ma uczucie, — mówił do siebie, — byłem względem niej niesprawiedliwy.

Przed jej pałacem pożegnał się z nią, ale myśli jego krążyły ciągle jeszcze przy scenie, która ją tak głęboko wzruszyła.

— Tricotrin? Tricotrin? — szeptał. — Tricotrin? Ten wyraz już gdzieś słyszałem. Niezawodnie jest to nazwisko czy pseudonim człowieka, z którym rozmawiałem dzisiaj, który mi sprzedał swojego Danta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

XI. IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Berlin o 7-ej rano

Ekspresem od specjalnego wysłannika

Berlin, środa w nocy.

Do przegranego z Austrjakami spotkania piłkarskiego będziemy jeszcze nieraz powracali. Nie możemy darować naszym piłkarzom, że nie umieli wykorzystać tego olbrzymiego atutu propagandowego, jakim był zapełniony stadjon olimpijski. Zmarnowano jedyną w swoim rodzaju okazję z powodu zupełnej indolencji ataku, który nietylko że nie umiał, ale nawet nie silił się na strzał. Wszyscy dziennikarze zgodnie podkreślali, że bez Scherfkego nasz atak grać nie potrafi. Najwyraźniej okazało się, że na poprzednich dwóch ciężkich meczach z Węgrami i Wielką Brytanją właściwym kierownikiem ataku był Scherfke, a gdy jego nie stało środkowy napastnik Peterek zawiódł zupełnie.

Niezwykle charakterystycznem było zachowanie się publiczności w zawodach naszej drużyny piłkarskiej. Żyjemy przecież w erze serdecznej przyjaźni polsko - niemieckiej, lecz faktu tego drużyna nasza zupełnie nie odczuła.



JACK MEDICA (USA) zgotował drugą sensację pływacką w igrzyskach, zwyciężając na 400 dow. przed faworytami Japończykami Uto i Makino.

Zawsze publiczność sympatyzowała z naszymi przeciwnikami, zachęcając ich okrzykami do walki.

W czwartek walczymy z Norwegją o „czwarte" miejsce, przynajmniej tak mówi się w kołach dziennikarzy polskich, gdyż w zdobycie bronzowego medalu po „popisach" naszego ataku na meczu z Austrjakami nikt nie wierzy.

*

Dwieście tysięcy publiczności na dwóch po sobie następujących meczach dzień po dniu, to rekord, którego nie pobije narazie żadne miasto angielskie. Berlińczycy zorjentowali się, że drugiej olimpjady w życiu już u siebie oglądać nie będą. Dlatego też wypełniają codziennie wszystkie stadjony. Zamiana kart na poszczególne imprezy kwitnie, kontrola przy wejściach jest bardzo ostra, a mimo to jest sposób, aby być świadkiem igrzysk i to bezpłatnie. Korzystają z tej okazji Berlińczycy bardzo licznie.

O tych wszystkich, którzy nie mogą dostać się na stadjony, pomyślała poczta, urządzając w licznych punktach stolicy stacje telewizyjne. W tym samym momencie, gdy Owens zwyciężał na bieżni stadjonu olimpijskiego, uczestnicy seansu telewizyjnego gdziekolwiek w centrum miasta byli świad-



Fragment z meczu Polska — Austrja. God atakuje bramkarza austrjackiego, obok Musielak.

kami tego wydarzenia na boisku, na którem stało „oko elektryczne", jako pośrednik dla setek ócz ludzkich. Nie wszyscy widzowie stadjonu olimpijskiego, pływackiego czy innego zdawali sobie sprawę z tego, że aparat, sterczący na boisku, a wyglądający na armatę, to „oko elektryczne" stacji telewizyjnej.

*

Dzięki naszym sokolicom zobaczyliśmy, jak wygląda Berlin rano, bowiem już na godzinę 7 rano było zapowiedziane rozpoczęcie zawodów gimnastycznych pań. Obraz, jak w każdem innem wielkiem mieście: zamiatanie i zlewanie ulic oraz pośpiech do biur i składów. Pogoda cudna, prawdziwie letni dzień. Konkurencje odbywały się na przepięknej scenie na wolnem powietrzu, „Eckhardt Freilicht - Bühne". Start w ostatniej chwili przesunięto na godz. 8, a rozpoczęto właściwie dopiero o godz. 8,35. Organizacja całości, przeprowadzane przez kobiety, szwankowała.

Po Angielkach i Czeszkach startowały nasze panie jako trzecie zkolei. Ćwiczenia na poręczach poszły dobrze i chciano przystąpić do ćwiczeń na równoważni. Nasze zawodnicki już się ustawiły, lecz jak stoją tak stoją, wreszcie wycofują się w cień. A tymczasem toczą się z kierownictwem targi. Czeszki bowiem przećwiczyły zadania obowiązkowe i zabrały tę samą równoważnię do ćwiczeń dowolnych. Nasze panie miały ćwiczyć na chwiejącej się równoważni, na co kierowniczka naszego zespołu słusznie nie chciała się zgodzić, natomiast kierowniczka zawodów nie chciała również ustąpić.

Targowano się pół godziny, wreszcie nasze panie postawiły na swojem. Incydent ten nie przyczynił się z całą pewnością do uspokojenia nerwów, tak potrzebnego przy ćwiczeniach na równoważni przy utrzymywaniu równowagi ciała na 12-centymetrowej belce. Publiczności zebrało sie około 15 000, któ-ra żywo dopingowała Niemki, mimo licznych wezwań do spokoju, bowiem równocześnie ćwiczono na wszystkich przyrządach.

*

Również około 15 000 publiczności było na torze regatowym w Grünau. Nastrój wśród publiczności w Grünau ten sam, co na każdych zawodach wioślarskich, trochę nudny. Są to raczej spotkania towarzyskie w bardzo pięknych ramach. Las, wzgórza, piękne wille, no i tramwaj przed samemi trybunami. Informacje z trasy pierwszorzędne, z każdych stu metrów. Ceny za napoje i przekąski regatowe, słone. Dwójka Verey i Ustupski walczyła wspaniale, nie mogła jednak pokonać Francuzów.

*

My, dziennikarze, oglądamy Berlin tylko z okien różnych środków lokomocji. Rano koleją miejską do dworca Pichelsberg na zawody gimnastyczne, przez stadjon pływacki do stacji kolei podziemnej Reichssportfeld i na południe do głównej kwatery dziennikarskiej na ulicę Bismarcka w Charlottenburgu. Po południu znów koleją miejską (S-Bahn) na regaty do Grünau, wieczorem z powrotem do miasta, dalej koleją podziemną i autobusem na zawody pięściarskie. Tramwaje są na odległości berlińskie zbyt powolnym środkiem komunikacji i dlatego korzysta się z nich jak najmniej. Te ciągłe przejazdy mają też i swoją dobrą stronę, można bowiem rozmawiać z po-



13-letnia Amerykanka Gestring, wygrawszy olimpijski konkurs skoków z trampoliny, cieszy się wespół z swym trenerem.

drożnymi, często z Polakami, zasiedziałymi od dziesiątków lat w Niemczech. Gdy słyszą mowę polską, garną się do nas, by nietylko posłyszeć mowy ojczystej, lecz skontrolować również swoje umiejętności mówienia w języku polskim. Łamią języki, wykrzywiają usta, gdyż trudno przychodzi im mówić po polsku, lecz po niemiecku z nami mówić nie chcą. Jesteśmy świadkami do głębi wzruszających momentów, bolejąc nad tem, że tylu Polaków musi się tułać poza granicami Polski.

STEFAN ŚLIWIŃSKI.



W skokach z wieży (konkurencja pań) złoty medal zdobyła 13-letnia Amerykanka Gestring.

...Chińczycy rywalizują z Anglikami, zwłaszcza w rycerskości i dżentelmaństwa. Na zawodach hokejowych obie drużyny walczyły niesłychanie ostro i twardo. W pewnej chwili pod nogi gracza angielskiego zwalił się Chińczyk. Nie mogąc powstrzymać zamachu, Anglik trzasnął z całej siły w Chińczyka, tuż potem rzucił kij, zaczął masować przeciwnika i pomógłszy mu wstać, odprowadził go — niemal odniósł poza boisko. W chwilę później inny Anglik dostał przypadkiem w nogę od Chińczyka. Zawody trwały dalej. Chińczyk rzucił kij, obiema dłońmi ujął rękę Anglika i potrząsnął nią, przepraszając bez słów. Anglik kiwnął głową — obaj poszli dalej grać.



Pokaz gimnastyczny w wykonaniu drużyny chińskiej



Fragment zawodów gimnastycznych pań na igrzyskach berlińskich.